

Konferencje sprawozdawczo-wyborcze PZPR

W Zielonej Górze obradowała wczoraj XIV Wojewódzka Konferencja Sprawozdawczo-Wyborcza PZPR. 335 delegatów reprezentujących 65-tysięczną organizację partyjną Ziemi Lubuskiej radziło nad sprawami, które żywo obchodzą wszystkich mieszkańców regionu.

W obradach konferencji uczestniczył sekretarz KC PZPR — Jerzy Łukaszewicz.

W Lublinie rozpoczęła się wczoraj wojewódzka konferencja sprawozdawczo-wyborcza PZPR, w której uczestniczy 332 delegatów reprezentujących 115-tysięczną organizację partyjną Ziemi Lubelskiej.

Konferencja dokonała oceny dwuletniego dorobku oraz nakreśliła kierunki działania lubelskiej wojewódzkiej organizacji partyjnej.

W obradach uczestniczył członek Biura Politycznego KC PZPR, wicepremier Józef Tejchma.

W Łodzi obradowała konferencja sprawozdawczo-wyborcza wojewódzkiej organizacji PZPR. Uczestniczyło w niej 280 delegatów, reprezentujących 115-tysięczną rzeszę członków partii z różnych środowisk zawodowych, społecznych i kulturalnych Ziemi Łódzkiej. Podsumowano dotychczasowy dorobek oraz wytyczono program zapewniający dalszy społeczno-gospodarczy rozwój Ziemi Łódzkiej.

W konferencji uczestniczył zastępca członka Biura Politycznego KC PZPR, minister spraw wewnętrznych — Stanisław Kowalczyk. (PAP)

Otwarto już pierwsze wystawy



Impreza „Poznań w Panoramie XXX-lecia” oficjalnie rozpoczęła się 17 marca, otwarciem wystawy „Plastyka poznańska — aktualne tendencje” w salach „Zachęty”.

Już w tej chwili jednak zwiedzać można w Warszawie kilka poznańskich wystaw. Od 7 bm. czynna jest w warszawskim Muzeum Archeologicznym wystawa 450 najcenniejszych poznańskich zabytków archeologicznych pn. „Skarby Muzeum Archeologicznego w Poznaniu”.

W Domu Meblowym „Emilia” otwarto 10 marca wystawę „Wielkopolskie plenery w kliniarskiej”. Jest to pokaz mebli i galerii z wikliny.

W salonie wystawowym „Kordegarda” przy Krakow-

W sprawie członkostwa w EWG

W czerwcu referendum w Wielkiej Brytanii

Izba Gmin stosunkiem głosów 312:262 zaaprobowала we wtorek wieczorem „Białą Księgę”, w której rząd przedłożył propozycję przeprowadzenia referendum na temat przynależności W. Brytanii do Wspólnoty Rynku.

W toku debaty przewodniczący Izby Gmin, E. Short, stwierdził, że od rozwiązania problemu będącego przedmiotem referendum — czy W. Brytania pozostanie w EWG, czy też nie — w znacznej mierze będzie zależał gospodarcza i polityczna przyszłość kraju. Oświadczył on, że referendum odbędzie się przypuszczalnie w drugiej połowie czerwca br. Dokładna data jego przeprowadzenia będzie zależała od ewentualnego pomyślnego przebiegu rokowań na temat rewizji warunków udziału W. Brytanii we Wspólnym Rynku. PAP

GTOS WIELKOPOLSKI

Poznań, czwartek 13 marca 1975

Nr 60 (9644)

Wyd. AB

Cena 50 gr

Ukazuje się od 16 lutego 1945

Trzeci dzień wizyty J. Broz Tito w PRL

Doniosłe znaczenie rozmów polsko-jugosłowiańskich

Wczoraj w trzecim dniu pobytu w naszym kraju przewodniczącego ZKJ, prezydenta SFRJ, Josipa Broz Tito, przywódcy Polski i Jugosławii kontynuowali rozmowy. Wizyta ta nadal znajduje się w centrum zainteresowania środków masowego przekazu.

Cała prasa jugosłowiańska nadal obszernie relacjonuje przebieg przyjacielskiej wizyty w Polsce prezydenta SFRJ, przewodniczącego ZKJ Josipa Broz Tito. Doniesienia na ten temat agencji „Tanjug” oraz specjalnych wysłanników prasy, bogato ilustrowane zdjęciami, zajmują pierwsze strony dzienników.

W publikacjach prasowych zwraca się uwagę na serdeczność z jaką podejmowany jest w Polsce J. Broz Tito, na przyjacielski i bezpośredni charakter wymiany poglądów podczas rozmów, które obejmują szeroki wachlarz zagadnień dołączających zarówno stosunków dwustronnych między obywatelami i partiami, jak też sytuacji międzynarodowej. Podkreśla się, że rozmowy te przy-

czyniają się do dalszego rozszerzenia stosunków między Polską, a Jugosławią.

W relacjach z drugiego dnia wizyty prasa koncentruje się na przebiegu rozmów, kładąc nacisk na ich bezpośrednią i rzeczową atmosferę. Dziennik „Borba” zamieścił na pierwszej stronie informację o przebiegu wizyty i rozmów, opatrując ją tytułem „Tematem rozmów — rozszerzenie współpracy” i ilustrując ją zdjęciami I sekretarza KC PZPR Edwarda Gierka i Josipa Broz Tito prowadzących rozmowę. Również „Polityka” zamieściła na pierwszej stronie materiały o wizycie i rozmowach obu przywódców.

Wizyta J. Broz Tito w Polsce śledzona jest z zainteresowaniem w wielu krajach. Dziennik „Prawda” poświęcił jej obszerną korespondencję za tytułowaną „Rozwija się przyjaźń i współpraca”.

Przebieg wizyty zrelacjonowały 12 bm. dzienniki czeskie i słowackie, wybijając na czołowych informacjach fragment przemówienia E. Gierka, w którym oświadczył on, że szybkie zakończenie na najwyższym szczeblu Konferencji Bezpieczeństwa i Współpracy w Europie będzie służyć sprawie pokoju światowego. Centralne dzienniki NRD podkreślają, że rozmowy E. Gierka i J. Broz Tito koncentrują się wokół problemów polityki międzynarodowej oraz współpracy polsko-jugosłowiańskiej.

„Unita” w swej informacji o wizycie J. Broz Tito w Polsce pisze, iż jest ona odzwier-

iedleniem przyjacielskich i ścisłych stosunków między Polską a Jugosławią. (PAP)

K. Waldheim mediatorem na Cyprze?

W środę w godzinach popołudniowych odbyło się kolejne posiedzenie Rady Bezpieczeństwa ONZ w sprawie Cypru. Na posiedzeniu przyjęto rezolucję wzywającą obie strony konfliktu do wznowienia rozmów. Członkowie Rady po prawie 3 tygodniach dyskusji zaniechały wysiłków zmierzających do opracowania tekstu, który zostałby w pełni zaakceptowany zarówno przez Greców, jak i Turków cypryjskich.

Jednym z głównych punktów spornych jest rola sekretarza generalnego ONZ, Kurta Waldheima w przyszłych rozmowach cypryjskich. Grecy cypryjscy opowiadają się za aktywną rolą Waldheima jako przewodniczącego tych rozmów, natomiast strona turecka stanowczo sprzeciwia się przyznaniu sekretarzowi generalnemu jakiegokolwiek stałego funkcji w tych rozmowach.

Przygotowany projekt rezolucji wzywa Kurta Waldheima aby „podjął się dobrych usług” w tej kwestii. Jak pisze agencja Reutersa, zarówno strona grecka, jak i turecka wyraziły zastrzeżenia do wielu sformułowań projektu.

Koszalin gospodarzem Centralnych Dożynek

12 bm. odbyło się w Koszalinie pierwsze posiedzenie komitetu organizacyjnego Centralnych Dożynek w 1975 r. Przewodniczącym komitetu organizacyjnego tegorocznych ogólnopolskich dożynek, które odbędą się 7 września br. w Koszalinie, został I sekretarz KW PZPR — Władysław Kozdra.

W programie dożynek, obok tradycyjnego widowiska artystycznego, przewiduje się organizację wystawy osiągnięć rolnictwa, zwiedzanie przodujących gospodarstw rolnych przez rolników z całego kraju oraz wiele imprez towarzyszących. (PAP)

Rozmowy SALT

W środę w Genewie odbyło się spotkanie delegacji radzieckiej i amerykańskiej biorących udział w rozmowach o ograniczeniu zbrojeń strategicznych (SALT).

H. Kissinger w Egipcie

Amerykański sekretarz stanu, H. Kissinger zakończył w środę pierwszą fazę rozmów z przywódcami izraelskimi w sprawie nowego częściowego porozumienia izraelsko-egipskiego i odleciał do Asuanu.

Spotkanie ministrów obrony

24 marca w Brukseli zbiorą się ministrowie obrony Belgii, Holandii, Norwegii i Danii, by kontynuować dyskusję w sprawie zakupu nowych samolotów bojowych, które zastąpiłyby przestarzałe amerykańskie „Starfighter”.

U. Kekkonen w Moskwie

W środę rano na zaproszenie Prezydium Rady Najwyższej ZSRR i rządu radzieckiego z wizytą nieoficjalną przybył do Moskwy prezydent Finlandii, U. Kekkonen.

Od jutra Targi



Dobiegają końca przygotowania do zaczynających się jutro, 14 bm., Targów Krajowych „Wiosna — 75”. Za kilkadziesiąt godzin wejdą do hal targowych handlowcy żeby wybrać towary. To co na obecnych Targach zostanie sprzedane powinno znaleźć się w produkcji i w sklepach w ciągu sześciu miesięcy. Na zdjęciu: w pawilonie przemysłu odzieżowego do inauguracji potrzeba jeszcze tylko kilku kosmetycznych zabiegów. (k)

Fot. — H. Kamza

W Kambodży

Maleją szanse reżimu Lon Nola

Korespondent agencji Reutersa informuje ze stolicy Kambodży — Phnom Penh, iż Lon Nol zaakceptował rezygnację naczelnego dowódcy swych wojsk generała Soethene Fernandez i zarządził zmiany w składzie gabinetu. Nie wyklucza się, że Lon Nol osobiście obejmie naczelną dowództwo. Według źródeł poinformowanych, obecnie dyskutuje się możliwość ustąpienia samego Lon Nola.

Tymczasem samoloty amerykańskie wznowiły loty w ramach „mostu powietrznego” do Phnom Penh, przewożąc żywność i amunicję. Loty zostały częściowo zawieszone we wtorek po południu ze względu na ostrzał artylerii sił patriotycznych. Ambasador Japonii w Phnom Penh poradził obywatelom swego kraju, aby jak najszybciej opuścili to miasto.

We wtorek podkomisja spraw zagranicznych senatu amerykańskiego uchwaliła projekt ustawy przewidujący udzielenie rządowi Lon Nola pomocy w wysokości 125 mln dol. Jak wiadomo, prezydent Ford domagał się przyznania takiej pomocy w wysokości 222 mln dol.

Jeden z senatorów John Tower oświadczył po spotkaniu z sekretarzem obrony Jamesem Schlesingerem, że los rządu Lon Nola jest przesądzony. PAP

Zacięte walki w Wietnamie Płd.

Korespondenci agencji zachodnich donoszą, że w południowowietnamskim mieście Ban Me Thuot, na Płaskowyżu Centralnym trwają nadal starcia zbrojne. Siły patriotyczne w odpowiedzi na prowokacje wojsk saigonskich prowadzą operacje wojskowe w wielu punktach miasta.

Dowództwo wojsk saigonskich zakomunikowało, że we wtorek wieczorem myśliwce bombardujące atakowały pozycje sił patriotycznych w centrum Ban Me Thuot.

Dowództwo saigonskie przyznało, że miasto Tien Thuoc położone o 320 km na północny wschód od Sajgonu przeszło w ręce patriotów. (PAP)

Po próbie zamachu w Portugalii

Powszechne potępienie inicjatorów spisku

Według doniesień agencji Reutersa, po wtorkowej próbie dokonania prawicowego zamachu stanu, rząd opanował sytuację i na całym terytorium Portugalii panuje spokój. We wtorek w wielu miastach odbyły się manifestacje, których uczestnicy potępiili inicjatorów zamachu. Ulicami Lizbonu przeszedł pochód złożony z setek osób, powiewających czerwonymi flagami.

Prezydent Portugalii, Francisco de Costa Gomes oskarżył 27 oficerów o udział w zamachu. Działali oni pod przewodnictwem byłego prezydenta gen. Spínoli, który zbiegł do Hiszpanii. Dowódca wojsk we wewnętrznym, gen. Otelo Saraiva de Carvalho oświadczył we wtorek wieczorem, że rząd portugalski wystąpił z prośbą do władz hiszpańskich o aresztowanie gen. Spínoli i towarzyszących mu oficerów. Portugalska telewizja nadała wywiad z jednym ze spadochroniarzy, który brał udział w zamachu. Oświadczył on, że żołnierze jego oddziału zostali wprowadzeni w błąd przez swoich oficerów. Oficerowie ci twierdzili, iż żołnierze uczestniczą w akcji powstrzymania elementów ekstremistycznych w pułku artylerii, stacjonującym w pobliżu lotniska w Lizbonie, przed rzekomo zamierzoną masakrą znanych osobistości wojskowych i cywilnych. Portugalska Partia Komunistyczna ogłosiła oświadczenie, w którym surowo potępiła uczestników zamachu.

Przedłużenie stanu wyjątkowego w Chile

W Santiago zakomunikowano o przedłużeniu na dalsze 6 miesięcy stanu wyjątkowego na całym terytorium Chile, wprowadzonego przez rządzącą faszystowską juntę wojskową. Nadal obowiązują również godzina policyjna. (PAP)

formowało ministerstwo spraw zagranicznych DRW.

Zapowiedź podróży W. Scheela

Prezydent RFN, W. Scheel złożył wizytę oficjalną we Francji w dniach 21—25 kwietnia br. — oświadczył w środę w Bonn sekretarz prasowy prezydenta. Będzie to pierwsza oficjalna podróż zagraniczna Scheela od objęcia urzędu prezydenckiego w czerwcu 74 r.

Restrykcje importowe

Na nadzwyczajnym posiedzeniu rządu fińskiego, które odbyło się we wtorek późnym wieczorem postanowiono nałożyć specjalną 15-procentową opłatę od importowanych towarów. Krok ten podyktowany jest koniecznością przeciwdziałania inflacji.

Makabryczne morderstwo

W południowej dzielnicy Londynu Greenwich dokonano zabójstwa dzieci należącego do rodziny hinduskiej. Dzieci w wieku od 2 do 8 lat poniosły śmierć od wielokrotnych ran zadanych sztyletem.

Rozwój współpracy przemysłów maszynowych PRL i NRD

W czasie pobytu na Wiosennych Targach Lipskich minister przemysłu maszynowego Tadeusz Wrzaszczyk oraz zastępca przewodniczącego Rady Ministrów, minister ds. ogólnego przemysłu maszynowego, budowy maszyn rolniczych i motoryzacji NRD — Guenther Kleiber podpisali porozumienie o współpracy w dziedzinie maszyn rolniczych do roku 1980.

Uzgodnili również wieloletni program dalszego rozwoju współpracy gospodarczej oraz naukowo-technicznej w zakresie maszyn dla przemysłu spożywczego, gastronomii i handlu. Przewiduje się rozszerzenie zakresu podziału pracy między przemysłami obu krajów na tym polu, drogą specjalizacji produkcji oraz dalszy wzrost wymiany towarowej.

Powyższe uzgodnienia stanowią ważny element praktycznej realizacji ustaleń Biura Politycznego i uchwał XV Plenum KC PZPR w zakresie pełniejszego zaspokojenia potrzeb na maszyny i urządzenia dla kompleksu żywnościowego.

Min. T. Wrzaszczyk przeprowadził również rozmowy z ministrem budowy maszyn dla przemysłu przetwórczego i motoryzacyjnego Rudi Georgiem oraz ministrem elektrotechniki i elektroniki Otfriedem Stegerem na temat kierunków i form dalszego rozszerzenia i pogłębienia współpracy między przemysłami PRL i NRD w latach 1976—1980.

Przeprowadzone rozmowy i powzięte decyzje stanowią wy-

raz konkretnej realizacji zaleceń kierownictwa partii i rządów obu krajów w zakresie pogłębienia socjalistycznej integracji między przemysłami elektromaszynowymi Polski i NRD. (PAP)

Siły reakcji i maoizmu przeciwne odprężeniu w Azji

Rozwój współczesnej sytuacji międzynarodowej potwierdza, że stworzenie w Azji systemu bezpieczeństwa zbiorowego jest sprawą nader aktualną — pisze na łamach miesięcznika „Mirowaja politika i meždunarodnyje otnoszenija” członek Akademii Nauk ZSRR, Jewgienij Zukow.

Przed 20—30 laty narodziła się w Azji idea wyzwolenia politycznego i zdobycia jej. Następnie rozpoczął się etap walki o wyzwolenie ekonomiczne, który się jeszcze nie zakończył. Zarysował się również, ściśle z nim związany, ważny etap walki o wyzwolenie społeczne. Jednakże historia posuwa się naprzód. Sukcesy światowego systemu socjalistycznego umożliwiają podjęcie przez narody Azji walki o zmianę ogólnego klimatu stosunków między narodowych i o całkowite uwolnienie kontynentu azjatyckiego od niebezpiecznych zakusów ze strony imperialistycznej reakcji. Wzrasta wiara narodów azjatyckich we własne siły, w możliwość obrony pokoju i zapewnienie tym samym pomysłowych warunków rozwoju.

Zapewnienie trwałego pokoju w Azji nie jest zadaniem łatwym, chociaż jest ono realne. Do poważnych sukcesów ostatnich lat należą: historyczne zwycięstwo narodu wietnamskiego, pokojowe uregulowanie konfliktu indyjsko-pakistańskiego, międzynarodowe uznanie Republiki Bangladesz, upadek zdyskredytowanych proimperialistycznych reżimów w niektórych krajach Azji pld.-wschodniej. Główne przeszkody na drodze do pokoju w Azji stwarzają te same zewnętrzne siły reakcji, które bynajmniej nie są zainteresowane w odprężeniu międzynarodowym na świecie i które obawiają się w szczególności tego, że pokojowy kontynent azjatycki stanie się nieodstępny dla panowania wielkich koncernów. Siły te pragną, by Azja zawsze była rozbita, a w konsekwencji — słaba i narażona na ciosy agresorów.

Do najcięższych przeciwników koncepcji bezpieczeństwa zbiorowego w Azji należą maoiści — stwierdza J. Zukow. Nie odpowiada im ani

O ukaranie zbrodniarzy hitlerowskich

Aktywność Polski na arenie międzynarodowej

Zbliża się 30 rocznica powołania przez Prezydium Krajowej Rady Narodowej Głównej Komisji Badania Zbrodni Hitlerowskich w Polsce. Warto przypomnieć, że jeszcze w czasie II wojny światowej, a następnie w latach powojennych Polska podjęła wiele inicjatyw, zmierzających do ścigania i sprawiedliwego ukarania hitlerowskich zbrodniarzy wojennych. Stanowisko naszego kraju w tych sprawach na forum międzynarodowym zawsze miało szczególną wagę.

W sierpniu 1944 r. Polski Komitet Wyzwolenia Narodowe-

go o porozumieniu z rządem ZSRR powołał polsko-radziecką komisję do badania zbrodni niemieckich. Do pierwszych jej inicjatyw zaliczyć należy zebranie materiałów dowodowych dotyczących zbrodni w obozie zagłady na Majdanku. Dzięki temu już w październiku mógł się odbyć w Lublinie proces 6 członków załogi tego obozu. Nasz podstawowy akt prawny w sprawie ścigania i karania zbrodniarzy hitlerowskich wydany został 31 sierpnia 1944 roku. We wrześniu 1944 r. PKWN powołał komisję do badania zbrodni niemieckich w Polsce; mogła ona korzystać m. in. z ogromnej dokumentacji o zbrodniach hitlerowskich zgromadzonej przez radzieckie prokuratury wojskowe przy 1 Froncie Białoruskim i 1 Froncie Ukraińskim.

Dużą pomoc prawną Polski dla Narodów Zjednoczonych stanowiła dokumentacja w 7 procesach przed Najwyższym Trybunałem Narodowym. W styczniu 1947 r. polskie memorandum na konferencji zastępców ministrów spraw zagranicznych w Londynie wskazywało na konieczność usprawnienia osądzania i ekstradycji zbrodniarzy wojennych.

Polska była pierwszym krajem, który zajął wyraźne stanowisko już przeciwko pierwszemu etapowi, przedawnienia zbrodni wojennych w RFN. Gdy w 1965 r. rząd tego państwa zamierzał uznać za przedawnione również najcięższe zbrodnie wojenne — polska inicjatywa i aktywność na szczeblu forum międzynarodowym przyczyniły się do mobilizacji światowej opinii publicznej, w rezultacie czego ostry protest przeciwko tym zamierzeniom w RFN wyraziły rządy i parlamenty wielu państw.

Nasza inicjatywa w ONZ, poparta przez wiele krajów, doprowadziła do przyjęcia w 1965 r. przez Komisję Praw Człowieka rezolucji w sprawie karania zbrodniarzy wojennych i osób winnych zbrodni przeciw ludzkości.

Naszą najbardziej doniosłą inicjatywą w tej dziedzinie było uchwalenie w 1968 r. przez Zgromadzenie Ogólne NZ konwencji o nieprzedawnianiu zbrodni wojennych i zbrodni przeciw ludzkości.

Bunt żołnierzy w południowym Sudanie

W Chartumie poinformowano, że 2 marca w mieście Akobo, położonym w pobliżu granicy z Etiopią, doszło do buntu wśród żołnierzy miejscowej jednostki wojskowej, rekrutującej się z ludności murzyńskiej. Otworzyli oni ogień do oddziału wojskowego przybyłego z pomocą. Pełnili w nim służbę żołnierze pochodzenia mułumańskiego. Bunt udało się stłumić, ale siedmiu żołnierzy mułumańskich poniosło śmierć. Do zamieszek doszło w czasie obchodów na południu kraju trzeciej rocznicy podpisania porozumienia w Addis Abebie, które położyło kres 17-letniej wojnie domowej w południowym Sudanie. (PAP)

Represje przeciwko więźniom w Izraelu

Jak podaje Palestyńska Agencja Informacyjna, Palestyńczycy przetrzymywani w więzieniach izraelskich, kontynuują rozpoczętą 24 lutego br. głodówkę, mimo iż władze izraelskie usiłują ich zmusić do różnych sposobów do jej przerwania. Jednocześnie agencja informuje o dokonywaniu przez władze izraelskie aresztowań na okupowanych terytoriach arabskich. W tych dniach zatrzymano ponad 30 Palestynców oskarżonych o przynależność do różnych organizacji palestyńskich. (PAP)

Śmierć pod kołami pociągu

We wtorek 5 młodocianych zbiegów z jednego z zakładów poprawczych w Montevideo poniosło śmierć pod kołami pociągu. Zasnęli oni na torach kolejowych, nie zdając sobie sprawy że są używane. (PAP)

OGODA

Zachmurzenie duże z większymi przejaśnieniami. Miejscami opady słabego deszczu i mżawki. Temperatura maksymalna od 6 do 10 stopni. Wiatry słabe i umiarkowane, z kierunków północnych.

Dzisiejszy serwis informacyjny opracował Bogdan Zdanowski.

Kolejne ofiary terroru w Argentynie

We wtorek w stolicy Argentyny Buenos Aires nieznanymi sprawcami ostrzelali z przejeżdżającego z dużą szybkością samochodu posterunku policji, zabijając dwóch policjantów i ciężko raniąc dwóch innych.

14 dzieci spłonęło

Pożar sierocińca w Seulu

W środę o godz. 8.30 nad ranem czasu lokalnego w 2-piętrowym, drewnianym budynku jednego z sierocińców w Seulu wybuchł gwałtowny pożar. W ciągu 20 minut budynek stanął w płomieniach. 14 dzieci, wszystkie w wieku poniżej 1 roku, spłonęło żywcem. Pozostałych 36 sierot udało się uratować. Przyczyną pożaru było krótkie spięcie w elektrycznym ogrzewaczu pomieszczenia. (PAP)

Niesprawiedliwy podział dochodu narodowego

Koncentracja własności w USA

dowego w Indiach. Autorzy studium stwierdzają, iż istniejąca w tej dziedzinie struktura stanowi zaprzeczenie koncepcji, której dawał wyraz postępowy przywódca rewolucji amerykańskiej — Benjamin Franklin i John Adams.

Ostatnie dziesięciolecie — stwierdzają autorzy studium — wykazały, że własność w Stanach Zjednoczonych ulega coraz większej koncentracji, a podatki obciążają w większym stopniu ludzi gorzej uposażonych. Ułgi podatkowe dla najzamożniejszych, mające pełnić funkcje bodźca inwestycyjnego, nie spełniają tej roli. Coraz bardziej uwidacznia się siła wielkich koncernów. Ołbrzymia koncentracja przemysłu umożliwia podnoszenie cen róż-

nych wyrobów w drodze „zmo wy”, niezależnie od prawa popytu i podaży.

Studium zwraca dalej uwagę na silny spadek zdolności nabywczej ludności pracującej. Od 1953 roku ceny żywności wzrosły przeciętnie o 45 proc., natomiast w tymże czasie dochody farmerów zwiększyły się tylko o około 1,5 proc. W 1972 roku 1,5 proc. firm w przemyśle rolno-spożywczym zagarnęło 61 proc. zysków w tej gałęzi gospodarki.

Studium kwestionuje tezę, że działalność opieki społecznej stanowi coraz większe obciążenie dla gospodarki USA. W 1950 roku wydatki na „en cel pochtonej 4,3 proc. dochodu narodowego brutto, a w roku 1967 tylko 3,3 proc. (PAP)

W Wenezueli

Projekt nacjonalizacji przemysłu naftowego

We wtorek wenezuelski minister górnictwa i przemysłu naftowego Valentin Hernandez przedstawił w kongresie w Caracas projekt nacjonalizacji przemysłu naftowego. Projekt przewiduje, że wszystkie fazy procesu wydobywczego i rafinacji produktów naftowych zostaną przejęte przez przedsiębiorstwo państwowe; w gestii państwa znajdzie się również przedsiębiorstwo dystrybucji paliw płynnych. W ciągu 3 miesięcy od daty wejścia dekretu w życie — po uprzednim uchwaleniu go przez Kongres — nacjonalizowana zostanie za odszkodowaniem, własność zagranicznych koncernów naftowych. Odszkodowanie zostanie wypłacone w obligacjach państwowych, które będą mogły być upłynnione po 10 latach.

Ustawa przewiduje znacjonalizację 2,2 mln hektarów ziemi, która jest własnością koncernów naftowych i na których to terenach mogły one prowadzić poszukiwania źródeł ropy. Nacjonalizacja obejmie 19 zagranicznych koncernów, a wartość ich aktywów szacuje się na 1,3 mld dolarów. Firmy te mają w Wenezueli 13 dużych rafinerii o łącznej wydajności 1,6 mln baryłek (1 baryłka — 159 litrów) dziennie, szczyt naftowej łącznej wydajności 3,5 mln baryłek dziennie, tysiące kilometrów rurociągów naftowych, zbiorniki o łącznej pojemności ponad 150 mln baryłek oraz urządzenia do załadunku ropy naftowej na zbiornikowce. (PAP)

Nowy rozkład jazdy PKP

„Lech” nadal najszybszym pociągiem w komunikacji krajowej

Od 1 czerwca wejdzie w życie nowy rozkład jazdy pociągów. Wprowadzono w nim sporo poprawek, głównie w godzinach odjazdów lub przyjazdów pociągów dalekobieżnych.

Do istotnych zmian w komunikacji międzynarodowej należy opracowanie nowego rozkładu jazdy dla pociągu „Polonia”, który kursować będzie na trasie Warszawa — Budapeszt — Belgrad — Sofia. Opracowanie innej trasy tego pociągu pozwoli na uruchomienie w sezonie letnim nowego pociągu Warszawa — Budapeszt, który otrzymałby nazwę „Varsovia”. Pociąg „Nord-Orient”, który kursował tylko na trasie Warszawa — Włocławek, będzie prowadził w gony ze Swinoujścia i Szczecina. W komunikacji ze Związkiem Radzieckim wprowadzono zmiany w kursowaniu pociągów „Polonez”. Zmienia się godziny jego odjazdów z Moskwy: zamiast tak jak dotąd, o godz. 19.45, według nowego rozkładu jazdy pociąg ten będzie odjeżdżał o godz. 17.25. Przyjazd do Warszawy Gdańskiej — o godz. 8.25 zamiast o 10.30.

W komunikacji krajowej najszybszym pociągiem będzie nadal ekspres „Lech” (Warszawa — Poznań), którego przeciętna szybkość wynosi 88 km/godz.

Skróci się czas przejazdów kilku innych pociągów ekspresowych. Od kilku do kilkunastu minut krócej będzie się podróżowało m. in.: „Górnikiem”, „Chemicznikiem”, „Odra”, „Warta”. Wyduży się natomiast czas przejazdu pociągów na trasie Warszawa-Kraków, ponieważ przy stąpnio tam do remontu nawierzchni torowej. I tak pociąg „Krakus” z Warszawy do Krakowa będzie jechał o 19 minut dłużej. Znacznie wydłuży się podróż „Tatrami”, ponieważ oprócz remontu torów na trasie do Krakowa, elektrifikuje się — jak wiadomo — linie Kraków-Zakopane. Na całej więc trasie od Warszawy

Mały Lotek

12 bm. wylosowano w Małym Lotku następujące liczby:

3, 12, 20, 24, 26
oraz sześciocyfrową końcówkę banderoli 932335.

Zrzeszenie konkubin utworzono we Francji

W Vitry-le-Francois we wschodniej Francji utworzono „Zrzeszenie konkubin mężczyzn żyjących w dzikim związku małżeńskim”. Ma ono bronić interesów tych osób.

Z inicjatywą utworzenia takiego związku wystąpił Jean-Claude Lefler, pracownik państwowego zarządu dróg i mostów, który ma już na swoim koncie zorganizowanie „Związku zawodowego prostytutek”, utworzenie domu wypoczynkowego dla cór Koryntu i seniorek tego zawodu. Zastąpił on po nadto z kampanii zmierzającej do ponownego otwarcia domów publicznych we Francji. W roku 1973 i 1974 J. Lefler wystawiał na wet swoją kandydaturę w wyborach parlamentarnych i samorządowych, jednakże bez rezultatu. Według jego oświadczenia nowe zrzeszenie ma już reprezentantów w 11 departamentach Francji. (PAP)

Prenumerata: wpłaty na miesiąc (17.50 zł), kwartał (52 zł), półrocze (104 zł), rok (208 zł) od czytelników indywidualnych w kraju przyjmujących urzędy pocztowe i listonosze do dnia 15 każdego miesiąca poprzedzającego okres prenumeraty. Instytucje zamawiają prenumeratę w PUPiK RSW „Prasa — Książka — Ruch”. Indeks nr 35029/35028

Odwrotna strona medalu czyli o tych, którzy chcą wracać

„Życie Warszawy” z 10 bm. zamieściło korespondencję swego stałego korespondenta, Edwarda Dylawskiego, z RFN. Ze względu na wagę niniejszej publikacji przedrukujemy ją w całości.

Dużą część korespondencji, która trafia na Pferdengasse 30 w Kolonii, do Wydziału Konsularnego polskiej ambasady, zbiera jest z historią stosunków między Polską i RFN. Piszą ci, którzy wyjechali do RFN i teraz chcą już wracać. Z ich listów można wyczytać całą złoźność losów tych, którzy zdecydowali się wyjechać z Polski nad Ren. Ta część poczty konsularnej polskiej ambasady pokazuje również, że problem tych wyjazdów do Polski nie jest bynajmniej tak jednoznaczny, jak to chcą przedstawić niektóre dzienniki zachodniemieckie i nie tylko dzienniki.

Dlaczego wyjechali? W listach do Wydziału Konsularnego tych, którzy proszą o umożliwienie im powrotu do Polski, powtarza się uparcie jako motyw wyjazdu do RFN nawiązanie do przyjazdu ze strony członków rodziny, żyjących nad Renem. 62-letni Jan C. przyjechał do RFN w 1971 r. na zaproszenie szwagra. 46-letnia Janina K. razem z 14-letnim synem ścigała nad Ren rodzinę męża. 20-letnia Barbara M. razem z matką i bratem do przyjazdu namówił żyjący w RFN ojciec. Te powody wyjazdu z Polski podawane są prawie we wszystkich listach. Ci, którzy do wyjazdu namówili, to brat, albo siostra, ciotka, siostra żony, albo brat męża — słowem różne rodzaje pokrewieństwa albo po prostu „dobrzy” czy „dalsi” krewni.

Osobną sprawą jest, czy takie pokrewieństwa są wystarczającym argumentem na temat rzekomego łączenia rodzin. Okazuje się bowiem często po przyjeździe nad Ren, że więzy rodzinne zawiadły, albo nie wystarczyły, żeby w Republice Federalnej znaleźć dla zaproszonych miejsce.

„Przysiedleńce z Polski Ludo wej — pisze Erwin D. — o ile tu przybędą, to władze niemieckie się nie starają i nie mają żadnej troski o człowieka. Tak samo było z nami w roku 1971 i jest wciąż dalej. Błąd my popełniliśmy przez dalszych krewnych mojej żony. A te obywateli, którzy opuszczają Polskę, słuchają

takich krewnych jak i myśmy słuchali”.

Pisze górnik ze Śląska, od trzech lat w Republice Federalnej, który przyjechał nad Ren na zaproszenie syna.

„Nie brakowało nam nic w Polsce poza ptasim mlekiem mieliśmy dom i ogród, gdzie obecnie mieszka nasza córka. Jak tylko przyjechalibyśmy, zebrało się nam na plac i płaczymy wciąż jeszcze. Tęskniemy bardzo za powrotem do naszego kraju. Bardzo go oplakujemy. Byłem dobrym robotnikiem, miałem trzy dyplomy rolnicze, zostawiłem swoją pracę w najlepszym porządku. Nie będę tutaj żył długo. To jest coś okropnego, kiedy musi się tęsknić za swoją ojczyzną”.

Młodzi nie mogą znaleźć swojego miejsca nad Renem również z innych przyczyn. Kiedy zachodniemiecki „Caritas” rozpisał ankietę, okazało się, między innymi, co sądzi o swoich sąsiadach szesnastoletni chłopak, który przyjechał z Polski. Twierdzi, że w Polsce ludzie byli „bardziej gościnni i przyjaźni”, że życie w Polsce było „bardziej przyjemne, ludzie byli ze sobą związani i bardziej gotowi do okazania pomocy”, czego nie może powiedzieć o życiu nad Renem.

„Hannoversche Allgemeine Zeitung”, który zajmuje się problemem ludzi wyjeżdżających z Polski, jak żaden inny zachodniemiecki dziennik, pisze z kolei w artykule Dietricha Moellera o innych powodach rozczarowania do Republiki Federalnej tych, którzy przyjechali z Polski:

„Do tego dochodzi również fakt, że oświatowy w Polsce „złoty Zachód” okazał się wcale nie taki złoty, kiedy przyjeżdżano tu się narodzić z bliska. Często przyjeżdżają przesiedleńcy ze zbyt wielkimi nadziejami, że zbyt wielkimi rozczarowaniami materialnymi. Po tem okazuje się, że w Republice Federalnej trzeba więcej pracować niż w Polsce, że czynsze są dużo większe, co skłania wielu do pozostawiania w obozach dla przesiedleńców. Powodem pozostawiania w obozach jest również brak zrozumienia między krewnymi, którzy dawno już stali się sobie obcy, co pojęcie „łączenia rodzin” degraduje do pozbawionej treści formuły. Z kolei życie w obozach umacnia poczucie, że jest się wyobcowanym wśród obywateli Republiki Federalnej nie tylko wskutek bariery językowej, ale i bariery socjalnej”.

Są jeszcze inne bariery. Piśsze o tym jedna z kobiet: „nie mamy tutaj ani znajomych ani przyjaciół. Nazywa się nas nawet „śmierdzącymi Polakami”. Moja rodzina robi mi ciągle zarzuty, dlaczego wywoziłam ją z naszego pięknego kraju”.

Nie jest to jedyny przykład do właściwej oceny tego co niektórzy nad Renem gotowi są nazywać 30 lat po wojnie akcją łączenia rodzin. Zarzucają Polsce rzekomy brak dobrej woli w jej realizacji. Z listów, które napływają do Wydziału Konsularnego naszej ambasady można raczej wywnioskować nie tyle o łączeniu, co o rozbiłaniu rodzin.

46-letni Edward Z., który wyjechał z Polski razem z 16-letnim synem i 15-letnią córką, pisze po prostu, że wyrzucił krzywdę dzieciom i sobie i chce ją naprawić. Ile jest jednak listów od tych, którzy opuścili Polskę razem z rodziną jako niepełnoletni, a dzisiaj powołują się na swoją dojrzałość proszą o umożliwienie im powrotu. 20-letnia Barbara M. wyjechała z Polski w 1970 roku razem z matką i bratem do ojca, który żył w RFN. Tęskniła za nim. Teraz chce wrócić, bo ojciec i tak rozszedł się z matką, zostawiając rodzinę łascie losu, dlatego, że nie pasowała do jego wyobrażeń o rodzinie niemieckiej. Chciał żeby w domu rozmawiano tylko po niemiecku.

Henryk Z. z Olsztyna chce wrócić, żeby rodzina była znowu razem, oraz dlatego, że „chciałby powrócić do stron ojczystych”. Zostawił w Polsce dwóch dorosłych synów. Janina K., która wyjechała z Polski w 1972 roku z nadzieją czeka na ten dzień, kiedy mogłaby z tego gościnnego kraju wyjechać, bo chciałaby, żeby jej syn „nowy rok szkolny zaczynał już w Polsce”. Pisze ona dalej: „dla niego to bardzo ważne czuje się tu nieszcześliwy, tak samo, jak i my”. Żyli 27 lat w Polsce, mieszkali w Raciborzu. Rodzina męża „wyciągnęła” ich do RFN.

W korespondencji Wydziału Konsularnego jest również list 21-letniej Jadwigi C. z Olsztyna. Była już w Wyższej Szkole Rolniczej, kiedy wypadło jej wyjechać w 1971 roku z rodzicami do RFN. Tutaj dostała pracę jako pielęgniarka w szpitalu miejskim. Chce wracać. Jest też podanie o powrót 63-letniego Antoniego B., który przyjechał do RFN trzy lata temu razem z 23-letnią córką i 22-letnim synem. Córka pracuje w drukarni, syn jako ślusarz.

Dokończenie na str. 4

W każdym muzeum niewielka tylko część zbiorów znajduje stałe miejsce na ekspozycji. Wszystkie pozostałe, głęboko ukryte w muzealnych magazynach, z konieczności muszą pozostać dla zwiedzających nieznaną. Z tych też względów nasze Muzeum Narodowe, coraz to starając się wyprowadzić z magazynów część zbiorów, udostępniając je zwiedzającym w formie rozmaitych krótkotrwałych, okolicznościowych, wystaw.

Obecnie mamy właśnie w polskim muzeum tego typu wystawę. Z okazji Dnia Kobiet przygotowano tutaj oparty w całości na własnych zasobach, pokaz dzieł współczesnych artystek polskich. Zgromadzono na nim blisko 30 obrazów, kilkanaście rzeźb i tkanin, których jedyną cechą wspólną jest to, że wykonane zostały kobiecymi rękami.

Wystawę otwierają dzieła pierw

PLASTYKA

Sztuka naszych pań

szej polskiej malarki dużego formatu, Olgi Boznańskiej, reprezentowanej w tym muzeum zresztą wyjątkowo bogato. W zasadniczej części ekspozycji, poświęconej już w całości współczesnej plastyce, znalazły się m. in. prace Hanny Rudzkiej-Cybisowej, Magdaleny Więcek, Teresy Pągowskiej i in. Jedną zaskakującą dziedziną współczesnej naszej plastyki zdaje się w szczególności zgotować sposób bycia opanowaną przez panią. A jest nią tkanina artystyczna, świecąca obecnie w wykonaniu naszych tkaczek Magdaleny Abakanowicz, Zofii Butymowicz, Jolanty Owidzkiej, światowe triumfy. (ob)



Na zdjęciu: Irena Woch „Depresja”.

Na pozycji obserwatora

Słuchając zeznań świadków mówiących o nadużyciach w Okręgowej Spółdzielni Mleczarskiej w Kaliszu, trudno oprzeć się wrażeniu, że niejednym z nich mógłby być autorem takiego pamiętnika:

9 marca 1973 r. Dopiero od tygodnia jestem urzędnikiem Okręgowej Spółdzielni Mleczarskiej w Kaliszu, a już uważałem więcej zaniedbań niż podczas mojej 10-letniej pracy w trzech innych przedsiębiorstwach. Przede wszystkim szokuje to, że rano pojazdy załadowane towarami dla sklepów spożywczych, opuszczają mleczarnię bez kontroli przy bramie wyjazdowej. Po prośbie strażnika o wyjaśnienie tego faktu i usłyszałem:

— Kontrolujemy tylko w godzinach od 10—16, bo tak mówi umowa... Zaintrygowany tą wypowiedzią odszukałem w biurze kopię umowy prezesa i głównego księgowego OSM Kalisz z zarządem Spółdzielni „Ochrona mienia”. Data: 15 lipca 1968. Tytuł: Umowa w zakresie strzeżenia obiektu, kontroli pojazdów i rewizji pracowników. Jedno z postanowień głosiło: pojazdy wywożące towary i pracownicy opuszczający zakład będą — przez strażników „Ochrony mienia” — kontrolowani w godzinach od 10—16.

— Taki system kontroli ułatwia kradzieże — skomentowałem treść umowy podczas pogawędki z kolegą.

— Nie ważne czy przy bramie jest kontrola czy też jej nie ma — machnął ręką. — Przecież siatka ogrodzenia mleczarni jest w kilku miejscach rozzerwana, a furtki i bramy w tym ogrodzeniu nie są zamknięte na klucz. Nie są też strzeżone...

12 kwietnia 1973. Wczoraj w dziale produkcji, który na-

zywamy formiarnią (bo tam formuje się masło w kostki) rozpoczął pracę mój bratanek — Andrzej. Wpadłem dzisiaj do niego zapytać jak mu „idzie”. Kiedyś rozmawialiśmy, że jeden z pracowników otworzył formierkę, w której było masło 5, a może więcej kilogramów masła i zalał je wiaderem gorącej wody. — Człowieku! Co robisz? — krzyknąłem.

— Zepsuło się, więc je stopiłem — zbył mnie i zaczął wylewać tłustą masę do kanalu ściekowego.

Uwierzyłem teraz w krążącą po mleczarni pogłoskę, że w formiarni tworzy się nadwyżki produkując kostki o wadze mniejszej od wymaganej i zostawiając w formierce sporo masła (ujmowanego w ewidencji metodą pi razy oko bez ważenia). A kiedy spodziewana jest kontrola, nadwyżkę niszczy się gorącą wodą...

28 kwietnia 1973. Nie raz na tkniętym się u nas na pracowników stających niezbyt pewnie i roztrząsających woni alkoholu. Nie wiedziałem jednak, że libacjom „przewodzi” starszy mistrz produkcji, a wśród ich uczestników są brygadziści i magazynierzy. Ujrzałem dzisiaj takie grono biadaczków i słyszałem ich kłótnie.

— Za te trzy konwie mleka ekstra — pieklił się mistrz na konwojentów — jeszcze nie dostałem od was wina...

17 lipca 1973 r. Co tu u was za zwyczaj, że śmietanę sprzedaje się w litrowych butelkach? — spytała mnie teściowa z Warszawy, od kilku dni pomagająca żonie w prowadzeniu gospodarstwa domowego.

— Prowadzę dokumentację dostaw śmietany do sklepów i dlatego wiem, że mleczarnia sprzedaje śmietanę tylko w ciwiarkach — odpowiedziałem.

— Przejdź się po sklepach, to zobaczysz, że ja mam rację...

Sprawdziłem i okazało się, że tak jest jak mówiła. Fakt ten można tłumaczyć tylko kradzieżami śmietany w konwiach, kradzieżami butelek litrowych (leżą ogólnie dostępne na podwórku OSM), napełnianiem tych butelek śmietaną i dostarczaniem ich do sklepów. W grę może wchodzić jeszcze rozrzedzanie śmietany mlekiem, za które konwojenci płacą winem mistrzowi produkcji.

2 września 1973 r. Bratanek, który pracuje w formiarni, powiedział mi, że szuka innej pracy, bo w mleczarni jest szarykanowany.

— Najpierw mówili, że jestem niekoleżeński, a teraz to tylko słyszę „kapuś”.

— O co poszło?

— Stara historia. Następne go dnia po podjęciu pracy w mleczarni przyszło do mnie dwóch pracowników. Zaczęli motać, że jestem swój chłop, równy i dlatego chcą ze mną współpracować, co będzie polegać na różnych dodatkowych pracach, przy których trzeba uważać, ale forsa leci. Zorientowałem się o co chodzi i powiedziałem, że na to nie pójdę. Nie nalegali. Od tego

czasu zaczęły się jednak szkany...

7 października 1973 r. Przebrała się miarka. Dzisiaj aresztowano kilku pracowników.

13 listopada 1973 r. Śledztwo trwa. O nadużyciach i zaniedbaniach, które je ułatwiały aż huczy, a tym czasem teren mleczarni nadal jest ogólnie dostępny i w sklepach nadal pojawiają się litrowe butelki ze śmietaną i kostki masła z niedowagą...

5 grudnia 1973. Nareszcie mleczarnia przestała być zakładem produkującym w akcji „otwartych drzwi”. Mleczarnia jest strzeżona przez całą dobę, bo prokurator tej treści wniosek wysunął w swoim wystąpieniu. Kierownictwo OSM samo nie zdołało wykonać takich rozwiązań...

Przedstawiliśmy fakty ustalone w toku śledztwa i pierwszy z serii procesów o nadużycia w OSM Kalisz, posługując się formą pamiętnika, bo w ten sposób szczególnie wyraziście można sobie uświadomić zjawisko „na pozycji obserwatora”. Trzeba dopowiedzieć, że takie postawy cechowały niektórych pracowników Spółdzielni, którzy sami nie splamili rąk, ale przechodzili do porządku dziennego nad ewidentnymi zaniedbaniami, drastycznym łamaniem dyscypliny pracy, a nawet przestępstwami. Grupa nieuczciwych pracowników produkcji i transportu potraktowała tę nieinwazyjną jako milczącą przyzwolenie na dokonywanie nadużyć. Przez kilka lat przy pomocy oszukańczych machinacji uzyskiwała nadwyżki towarowe, które nie były ujawniane w ewidencji i trafiały do sklepów spożywczych. Postępowanie karne wykazało, że wartość zagarniętych artykułów mleczarskich sięga 10 mln złotych.

MICHAŁ ŁUCZAK

Ze starszym sierżantem Wojciechem Piątkiem wypadło mi już stykać się nieraz, z racji wykonywania codziennych, dziennikarskich obowiązków. Tym większą więc satysfakcję sprawił mi fakt, iż kierownictwo Komendy Wojewódzkiej Milicji Obywatelskiej na postawione przeze mnie pytanie: — który z młodych funkcjonariuszy wyróżnia się szczególnie w pracy zawodowej i społecznej? — wytypowało jego sylwetkę.

Pracę w milicji rozpoczął w styczniu 1968 roku. Wtedy też ukończył Szkołę Podoficerską w Pile. Wstępny „staż” przeszedł w Komisariacie Kolejowym Poznań-Główny. Potem już — także do tej pory — praca w Wydziale Kryminalnym Komendy Miejskiej MO. Obecnie — poza obowiązkami służbowymi — pełni przez drugą już kadencję funkcję I sekretarza Oddziałowej Organizacji Partyjnej.

— Pewnie zapyta pan, dlaczego podjąłem pracę w milicji? A ja — nie potrafię panu odpowiedzieć w szablonowy sposób. Po prostu — w każdym drzemia jakieś predyspozycje, każdy chciałby robić to, co mu charakterologicznie odpowiada. A mi — właśnie milicyjna służba. Dlaczego?

Z DOBRYCH NAJLEPSI

Służyć społeczeństwu

— Też trudno dać jednoznaczną odpowiedź. Niech pan po patrzy. Zaczynałem jako absolwent poznańskiego Technikum Energetycznego (notabene: świetna szkoła, nie tylko dosłownie — szkoła życia tak też). Potem — w Wojewódzkim Biurze Projektów — przez pewien czas w charakterze kreślacza. Następnie — MPK: praca w Biurze Konstruktoryjnym. Związałem się wtedy ściśle z ruchem młodzieżowym. Byłem wiceprezidentem Zarządu Zakładowego ZMS, a jednocześnie członkiem Zarządu Dzielnicy Poznań-Grunwald. Być może to właśnie było przystawą do kropla, która przepelniła dzban. Tak, czy inaczej — zawsze pociągala mnie praca z ludźmi i wśród nich.

Los chciał, iż zająłem się sprawami związanymi ze zwalczaniem przestępstw, które określa się jako „nielegalny obrót środkami odurzającymi”. — Pan wie, ile nieszczęśliwych ludzkich tragedii, wiąże się z

zażywaniem tzw. „leków”. W naszej pracy chodzi nam głównie o to, by wyzwolić z nalożonych tych, których jeszcze można. Przywrócić społeczeństwu jednostki, które niejednokrotnie stoją na zupełnym straconym pozycjach. A jednak się to w bardzo wielu przypadkach udaje.

— Co jest w naszej pracy najważniejsze? — st. sierż. Piątek nie ma wątpliwości. — Wspominała (to nie przesada) atmosfera pracy i znakomicie zgrany, dobrze rozumiejący się i uzupełniający kolektyw. — Tę rozmowę przeprowadza pan wprawdzie ze mną, ale równie dobrze mógłby to być któryś z moich licznych kolegów. To, że nasze współdziałanie w pracy układa się tak właśnie, a nie inaczej — jest w ogromnej mierze zasługą właściwego działania naszej organizacji partyjnej.

— Praca wasza bezsprzecznie nie należy do łatwych. Ale i satysfakcja jest tym większa, im większy uda się osiągnąć sukces. Wszakże praca za wodową, to jeszcze nie wszystko...



Wojciech Piątek

— Cóż, mam żonę i dwoje dzieci, i przynajmniej muszę, że najlepszym wyciecznikiem spędzającą godzinę spędzane wśród nich

Rozmawiał: RES

Płonące źródło

Maria Kazimiera D'Arquien, która przeszła do historii pod pseudonimem Marystienki Sołbkiej, z pochodzenia i przez konania Francuzka, nigdy nie mogła się w pełni zaaklimatyzować w Polsce. Szukała ciągle pretekstu by wyjechać do Francji na przedłużający się ponad czterdzieści lat pobyt. Ponieważ zaś nader często zapadała na zdrowiu, najczęstszym pretekstem był wyjazd na kurację do słynnych wód leczniczych w Bourbon.

Hetman Jan Sobieski próbował nakłonić żonę do korzystania z uzdrowisk polskich. I tak na przykład, gdy w roku 1666 Marystienka po raz pierwszy z rządu wybierała się do Bourbon, kazał przetłumaczyć na język łaciński polski traktat lekarza lwowskiego Erazma Sixtusa pt. „O wodach we Szkole, ksiąg trze” i posłał go do lekarza francuskiego, u którego Marystienka się leczyła, z prośbą o ocenę. Nie znamy opinii owego lekarza. Faktem jest, że Marystienka tego roku do Francji jednak pojechała.

Sytuacja ulegała zmianie, gdy w 1674 roku Sobieski został królem Polski Janem III, zaś władca Francji — Ludwik XIV nie chciał być jej poddańcem, przynajmniej w niektórych koronowanych głowach.

Dla Marystienki skończyły się wyjazdy do Francji, pozostały Cieplice Śląskie, znajdujące się pod panowaniem Habsburgów. Królewski małżonek, wzmógł wówczas wysiłki, by przekonać swą żonę do Polski i polskich wód leczniczych. Słyszając zaś o niezwykłym źródle w Iwoniu, „które oprócz innych właściwości posiada te, że postępuje z ruchem księżyca, pali się jak spirytus, lecz różnie choroby i przedłuża życie aż do stu pięćdziesięciu lat”, polecił swemu nadwornemu lekarzowi Wawrzynowi Braunowi jego zbadać, po czym opisał źródło — jak przed laty traktat o Szkole — przekazywany został znakomitemu lekarzowi francuskiemu, J. B. Denisowi.

Jean Baptiste Denis, uważany za jednego z najznakomitszych lekarzy epoki (pierwszy na świecie dokonał transfuzji krwi), pełnił m. in. funkcję nadwornego medyka Ludwika XIV. Rzutki i energiczny, wykraczający w swych poszukiwaniach poza schematy myślowe Akademii Francuskiej, zorganizował słynne „conferences publiques” — posiedzenia naukowe, na których rozpatrywano szereg spraw z zakresu matematyki, fizyki, medycyny, a nawet sztuk pięknych.

Trzecia jedna z tych kon-

ferencji był odczyt Denisa o Iwoniu, który wywołał ożywioną dyskusję, wykraczającą poza ramy jednego posiedzenia. W roku 1687 wydał więc Denis broszurkę „Relation curieuse d'une fontaine decouverte en Pologne” — „Ciekawy opis źródła odkrytego w Polsce”.

Dzieło Denisa na terenie Polski było prawie nieznane. Nie posiada go dziś żadna z bibliotek, a jeden z nielicznych egzemplarzy w Europie znajduje się w Bibliotece Municipalnej w Grenoble (Francja). Dziełkiem tym zainteresował się prof. dr med. Józef Jankowski, dyrektor Instytutu Balneologicznego w Poznaniu, prezydent Międzynarodowego Towarzystwa Hydrologii i Leżanki. Dzięki uprzejmości prof. Dubarry — dyrektora Instytutu Balneologicznego w Bordeaux, uzyskał mikrofilm dzieła, które staraniem poznańskiego Instytutu Balneologicznego zostało przetłumaczone na język polski i wydane z okazji pierwszego na terenie Polski Światowego Kongresu Balneologicznego, który obradował w październiku minionego roku w Krynicy.

Traktat Denisa składa się z dwóch części. Pierwsza stanowi opis iwonińskiego źródła, druga komentarz do zawartych w nim wiadomości. Tymczasem więc Denis ruch wody w źródle i jego zależność od faz księżyca, że wywodzi się ona z morza; ponieważ zaś zawiera ona sporo siarki, po zbliżeniu pochodni do powierzchni źródła wybuchają na nim płomienie podobne do błędnych ogniów, przy czym „ogień ten pali się wiecznie, gdyby go nie gaszono pokami gąsienic, którymi uderza się o powierzchnię wody, aż do całkowitego wygaszenia płomienia. Za panowania Władysława IV, kiedy to mieszkańcy zaniedbali ugaszenia ognia, po jego zapaleniu wpełzło on wolnolotko w szczeliny ziemi, podpalił korzenie drzew i zniszczył, obracając w popioły całe sąsiednie lasy...”

Siarka była wówczas wysoko ceniona jako niezawodny lek na wszelkie schorzenia, to też końcówka części dzieła Denisa stanowiła istny panegiryk na jego cześć. Jednak pierwszą analizę chemiczną Belkoti — bo tak nazywano opisane przez Denisa źródło, do dziś zresztą istniejące, choć już nie eksploatowane — przeprowadził dopiero lwowski farmaceuta, Teodor Torosiewicz z XIX wieku.

B.W.

Niedopuszczalne koszty ryzyka

Jeżeli wybuchnie pożar w zakładzie przemysłowym, rolnym, budynku użyteczności publicznej, często przybiera on rozmiary katastrofy, wszędzie bowiem gromadzone jest coraz większe majątek. Rozwój techniki i produkcji powiększa ryzyko strat. Dane statystyczne wykazują, że wprawdzie, iż najczęściej pali się wisk i straż pożarna w Polsce gaszą w początkowym stadium 98,5 proc. pożarów, ale na pozostałe 1,5 proc. składa się około trzy czwarte strat w przemyśle. Trudne do obliczenia są straty pośrednie, wynikające z zaprzestania lub osłabienia w pewnym okresie po pożarze zdolności produkcyjnej, zakłócenia w kooperacji i na rynku.

Jak ważne dla gospodarki narodowej jest zabezpieczenie przed pożarami, świadczy fakt, iż sprawom tym poświęcone było posiedzenie Biura Politycznego KC PZPR w grudniu 1973 roku. Wykazano wówczas, że kultura techniczna w pracy i życiu codziennym nie nadąża jeszcze za postępem materialnym; trzeba zatem podejmować kroki, likwidujące te dysproporcje.

W wielu zakładach przemysłowych i gospodarstwach rolnych w niedostatecznym stopniu analizowane są przyczyny zagrożenia pożarowego, wynikającego z technologii, magazynowania, lekceważenia przepisów. Potwierdzają to liczne kontrole, które nasilają swą pracę na wiosnę, przed okresem największego zagrożenia, chociaż — jak wykazują statystyki — żaden miesiąc nie jest bezpieczny i czuwać trzeba stale.

W ubiegłym roku straż pożarna zawodowa i ochotnicza województwa poznańskiego przy współudziale czynników społecznego skontrolowały ponad 400 zakładów przemysłowych oraz ponad 10 000 drobnych zakładów handlowo-usługowych i gospodarstw rolnych. Płonem tych kontrol było 2 500 mandatów karnych na sumę 290 000 zł, 110 wniosków o ukaranie, skierowanych do kolegiów i 11 wniosków do prokuratora.

Dlaczego nie wystarczą przepisy o przestrzeganiu bezpieczeństwa pożarowego, a dyscypliny i ładu trzeba uczyć przy pomocy kar? Przecież wszyscy dążymy do pomnażania majątku, a ci, którym powierzono społeczne mienie, mają obowiązek go strzec.

W tym roku lustracje już się rozpoczęły od najczęściej doświadczanych pożarami gmin we wschodnich powiatach. Włączyli się do nich kadeci Szkoły Chorażych Pożarnictwa w Poznaniu aby pomóc naczelnikom urzędów gminnych, milicji, pracownikom energetyki, kominiarzom, aktywowi społecznemu. Będzie my pilnie śledzić rezultaty tych wizytacji. (zd)

SPORT-SPORT

Wolsztyńska turystyka

Nie ma odpowiedzi na wszystkie pytania

Poro miejsca poświęciliśmy na naszych łamach prezentowaniu turystycznych walorów Ziemi Wolsztyńskiej. Znamy one nie tylko w naszym województwie, o czym świadczą chociażby fakt, iż 600 zakładów pracy z całego kraju — tu właśnie pobudowało swe ośrodki wypoczynkowe. Znamy też są daleko poza granicami powiatu nasze działacze turystycznych Wolsztyńskich. Ostatnio zyskali oni nowego sojusznika — Radę Kultury Fizycznej i Turystyki przy Powiatowej Radzie Związków Zawodowych.

Rady takie powstały w minionym roku we wszystkich powiatach. Mają one zająć się koordynacją poczyną wyspecjalizowanych jednostek, takich jak np. PTTK, TKKF, LOK, LZS i innych, działających na rzecz rozwoju masowej turystyki i sportu. Przed dwa dniami uczestniczyliśmy w posiedzeniu wolsztyńskiej rady, która podsumowała pracę w minionym okresie, wytyczała cele na najbliższe lata.

Obradom wolsztyńskiej PRKFT przy PRZZ przysłuchiwałem się bardzo uważnie, bowiem dostrzegłem niepotrzebną dwójność w patrzeniu na jej charakter: sama rada pragnie ożywić, nie znów tak ubogie życie sportowe i turystyczne powiatu. Natomiast przedstawiciel WRZZ jasno i konkretnie sformułował zadania tej rady: ma ona jednocześnie i koordynować akcje i imprezy podejmowane przez wolsztyńskie jednostki specjalistyczne.

Pozornie spotykamy się tutaj z paradoksem: PRKFT ciało kolegialne złożone z kilkunastu działaczy sportu i turystyki w powiecie przystąpiło do pracy chętnie i z pożytkiem godnym zapalem. Ale... Skoro z istniejących 6 zakładów kół PTTK działa zaledwie jedno — w Zakładach Produkcji Elementów Betonowych w Powodowie — to rodzi się pytanie zasadnicze: Czyja praca koordynować? Czy nie lepiej aby wysiłki działaczy turystyki w Wolsztynie skierować na reaktywację pracy pozostałych pięciu kół PTTK? Czy nie lepiej zająć się analizą wykorzystania sprężu turystycznego znajdującego się w posiadaniu tych kół, skoro sami obradowujący twierdzili, iż nie zawsze jest on dostępny dla wszystkich.

Podobne wątpliwości dotyczące celu pracy Powiatowej Rady Kultury Fizycznej i Turystyki wiaza się ze sprawą powoływania rad

Odnaczenia lekkoatletów

We wtorek odbyła się w Pałacu Kultury i Nauki w Warszawie uroczystość odnawienia czołowych naszych lekkoatletów. Złote Odnaczenie im. Janka Kraskiego otrzymali: Maria Piatkowska, Irena Szewińska, Edward Czerwik, Marian Dudziak, Zbigniew Makowski, srebrne: Teresa Nowak, Ta deusz Chuch, Mieczysław Kolejwa i Leszek Wodzyński.

Prezes Polskiej Federacji Sportu Stanisław Nowosielski wręczył medalistom ostatnich Halowych Mistrzostw Europy w Katowicach medale „za wybitne osiągnięcia sportowe”. Złote medale otrzymał: Grażyna Rabsztyń i Leszek Woźniński, srebrne: Wojciech Buciarowski, Michał Joachimowski, Wiesław Puchalski, Wojciech Romanowski, Roman Siedlecki, Jerzy Włodarczyk, brązowe: Irena Szewińska, Krystyna Kasperczyk, Genowefa Nowaczyk, Danuta Pieczyk, Zofia Zwolińska, Zbigniew Beta, Władysław Kozakiewicz i Zenon Licznarski. (PAP)

dalekopisem

Podczas bokserskich mistrzostw Polski Guzelak (Poznań) pokonał 5:0 Dragunowicza (Koszalin).

Wadze koguciej Morus (Kato wice) wygrał jednogłośnie na punkty z Ruthem (Poznań); w piór kowej: Stanisławski (Poznań) wygrał 5:0 z Zielińskim (Kraków); w ciężkiej: Mazur (Poznań) wygrał bez walki, ponieważ Kuśkowski (Poznań) lekarz nie dopuścił do pojedynku.

Wakacje od dłuższego czasu stanowisko wiceprezesa PZPN do spraw szkoleniowych objął Henryk Loska. Jest on wieloletnim działaczem piłkarskim a podczas Mistrzostw Świata w RFN pełnił funkcję attaché prasowego naszej ekipy.

Komunikat Totalizatora Sportowego

P. P. Totalizator Sportowy zawiadamia, że w zakładach piłkarskich z dnia 8/9 bm. stwierdzono: Liga angielska: 11 roz. z 13 traf. — wygr. po 31.158 zł, 262 roz. z 12 traf. — wygr. po 1.308 zł, 3.025 roz. z 11 traf. — wygr. po 113 zł, 17.965 roz. z 10 traf. — wygr. po 19 „

zakładowych. W planie pracy RKFIT przy PRZZ mówi się wyraźnie, iż rady zakładowe powstają przy: Spółdzielni Pracy „Bojownik”, Wolsztyńskiej Fabryce Mebli, Spółdzielni Pracy Inwalidów w Karpiuku, PZGS w Wolsztynie oraz Fabryce Akcesoriów Meblarskich. Zamierzenia chwalebne, ale znów nie zawsze przekonujące w swej celowości. Skoro bowiem w najlepszym zakładzie, wspomnianych już Zakładach Produkcji Elementów Budowlanych w Powodowie istnieje ognisko TKKF, koło PTTK i wędkarskie — to czy trzeba aż rady, aby skoordynowała kilka wycieczek krajoznawczych i wyjazdów „na ryby”? A dalej — czy potrzebne są takie rady w innych zakładach, w których liczba ognisk specjalistycznych jest taka sama, o ile nie mniejsza?

Powołanie Rad Kultury Fizycznej i Turystyki w powiatach to zamierzenie celowe, zwłaszcza tam, gdzie działalność poszczególnych agend zajmujących się sportem masowym i turystyką wręcz eksploatuje tak dalece, iż koordynator jest nieodzowny. Ale zapewne dokument powołujący RKFIT przy PRZZ-ach dopuszcza pewną elastyczność. W przypadku Wolsztyna jest ona niezbędna, bowiem entuzjazm działaczy tego powiatu może zostać skierowany na zupełnie słaby tor, a na tym sport i turystyka masowa w tym regionie na pewno nie zyska.

ANDRZEJ SKRZYPCZAK

Szachy

w Wągrowcu

Rozgrywane od 4 lat indywidualne mistrzostwa pow. wągrowieckiego w szachach, których organizatorem jest ognisko TKKF „Pauki”, odbyły się tym razem z udziałem 20 zawodników z zakładów pracy, szkół i ognisk TKKF. Ich zmagania trwały kilka godzin i były bardzo zaciekłe. Zwyciężył ostatecznie Stefan Filipowski, zdobywając — oprócz tytułu mistrza na rok 1975 — puchar ZP ZMS. Dalsze czołowe lokaty w kolejności zajęli: Tadeusz Maternowski, Lech Schneider, Eugeniusz Sandurski i Zdzisław Filipowski.

Najlepsze zespoły (4-osobowe) szachistów LZS ze wszystkich gmin Wągrowieckiego, startowały w ubiegłą niedzielę w powiatowym finale drużynowym tradycyjnego turnieju o „Złotą Wieżę”. Trofeum — puchar przechodni PK ZSL broniła reprezentacja gminy Gołańcz, ale sztuka ta jej się nie udało (zajęła III miejsce). Bez porażki wygrali elzetoscy z Kombinatu PGR Gołańcz w składzie: Stanisław Obara, Tadeusz Grewling, Ryszard Gruszczyński i Michał Piechocki; w decydującym meczu pokonali oni zespół ze Skół 3:1 i wystąpił w bm. w finale wojewódzkim. Nagrody dla najlepszych ufundowały wągrowieckie spółdzielnie — gminna i mleczarska. (bop)

Zakończono eliminacje w Kuala Lumpur

W turnieju o Puchar Świata w hokeju na trawie zakończono rozgrywki eliminacyjne. W ostatnim pojedynku, Malesja pokonała w grupie A Holandię 2:1 (1:0), 20 tys. widzów długo fetowało sukces swych pupilów.

Do półfinałów awansowały następujące zespoły: z grupy A — Pakistan i Malesja oraz z grupy B Indie i RFN.

Oto ostateczna tabela eliminacyjnej grupy A.

1. Pakistan	8:2	14-6
2. Malesja	6:4	6-4
3. N. Zelandia	5:5	5-6
4. Hiszpania	5:5	5-9
5. Holandia	3:7	9-9
6. Polska	3:7	8-13

Udany start lekkoatletów AZS w crossie „Wieczoru”

W rozegranym w przeddzień VI Halowych Mistrzostw Europy crossie katowickiego „Wieczoru” startowali również reprezentanci Poznania. Dwóch z nich zajęło drugie miejsca w swych grupach wiekowych. W biegu na 4.000 m (juniorzy młodzi) Marek Grabarkiewicz SZS AZS Poznań uległ tylko zwycięzcy Pawłowi Lorenzowi (SZS AZS Beskidy Bielsko), natomiast Piotr Zgarda (AZS Poznań) był drugi za Krzysztofem Wesołowskim z Górnika Wałbrzych w biegu na 6.000 m (juniorzy starsi). W biegach głównych zwyciężyli: na 3.000 m kobiet Barbara Ludwichowska (Gwardia Olsztyn), a na 9.000 m mężczyzn Edward Łęgowski (Legia). (ad)

Historia i współczesność

Piąty numer

„Kroniki Wielkopolski”

Bardzo starannie redagowana przez zespół powołany przez Urząd Wojewódzki w Poznaniu, a wydawana nakładem Państwowego Wydawnictwa Naukowego „Kronika Wielkopolski” w każdym swym numerze przynosi interesujący materiał, który składa się na żywy dokument przemian naszego regionu. Obecnie ukazał się piąty numer tego periodyku.

„Kronika” zawiera artykuły, studia, materiały dokumentalne, sprawozdania, informacje o realizacji nowych inwestycji w Wielkopolsce, recenzje książek, których treści wiążą się z Ziemią Wielkopolską, a także bibliografię regionalną Wielkopolski i kronikę wydarzeń w województwie poznańskim w okresie od kwietnia do września 1974 roku.

Artykuły mówią o wyzwoleniu Wielkopolski w 1945 roku (Marian Olszewski), o historycznym rozwoju naszego regionu (Jerzy Topolewski), o ochronie środowiska (Henryk Ladowski), o gospodarce zbożowo-paszowej (Jan Tomaszewski) i o zadaniach finansowych wielkopolskiego rolnictwa (Marian Małacki). Czesław Łuczak zamieszcza artykuł o losie Polaków deportowanych na roboty przymusowe do III Rzeszy w czasie drugiej wojny światowej. Dokumentalną ilustracją tamtych lat są wspomnienia wywiezionych, nadesłane na konkurs współorganizowany przez „Głos Wielkopolski”.

Plan tego konkursu omawia Ryszard Dylński. W „Kronice” znajdujemy dwie prace: Henryka Nowaczka „U bałucha” i Henryka Grygiela „Robotnik numer 26 964”.

W studiach — artykuły mówią o powojennym rozwoju Srems, przemianach społeczno-gospodarczych wsi powiatu sremskiego i o przesłaniach oraz demograficznych aspektach dojazdów do pracy w Odlewni Żelaza w Sremsie.

O nowych bibliotekach, szpi-

talach, fabrykach, inwestycjach przemysłowych, placówkach usługowych, obiektach sportowych (m. in. o „Arenie” i Stadionie 22 Lipca) donoszą dzieńnikarskie relacje zawarte w dziale zatyłowanym „Na mapie Wielkopolski”. Sprawozdania zaś przypominają tak pamiętnie dla Wielkopolan w roku 30-lecia Polski Ludowej wydarzenia, jak np. Centralne Dożynki 1974 i wodowanie statku „Powstaniec Wielkopolski”, zbudowanego w stoczni szczebińskiej na 55 rocznicę wybuchu Powstania Wielkopolskiego. A o tym, jak wiele działło się w naszym regionie w ciągu kilku zaledwie miesięcy ubiegłego roku, świadczy bogaty serwis „kroniki wydawniczej”.

W piątym numerze „Kroniki Wielkopolski”, która stanowi lekturę naprawdę żywą, znajdziemy również wiele doskonałych zdjęć fotoreporterów poznańskiej prasy, m. in. wplecione w karty „kroniki” reportaże z dożynek. (kos)

Dokończenie ze str. 3

sarz. Teraz Antoni B. chce wrócić, bo dzieci nie mogły się tutaj zaaklimatyzować. A dzieci twierdzą, że przyjechały do RFN tylko ze względu na rodziców.

Ile można cytować przykładów tej odbijającej się w listach do Wydziału Konsularnego złożoności losów tych, którzy wybrali z Polski drogę nad Ren? „Uległem po prostu tej

Odwrotna strona medalu

całej hecy łączenia rodzin — pisze Adam G. — czego bardzo żałuję. Jak się obecnie przekonaliśmy, nie chodzi tu nikomu o łączenie rodzin, lecz o siłę roboczą. Poza pytaniem o zawód, nikt się nie zainteresował, czy mam jakieś kwalifikacje lub czy mi czegoś brak, człowiek czuje się tutaj bardzo obco. Widzę, że jednak jestem w innym duchu wychowany i razi mnie to ciągle wychwalanie milionerów i bogaczy, o których się tylko pisze, a o robotnikach nie”.

Z kolei inny list. Szymon R., lat 31. W Polsce pracownik w zakładach graficznych, w RFN pracuje jako niewykwalifikowany robotnik w zakładach włókienniczych. Piszcie on: „na każdym kroku wypominają mi, że jestem Polakiem, a ja to potwierdzam, gdyż nadal czuję się Polakiem, będę to nadal robił, dlatego jestem traktowany na równi z pracownikami sezonowymi z Turcji, Grecji i Hiszpanii, którzy wykonują najtrudniejsze prace”. Szymon R. wyjechał z Polski w 1972 roku.

Są i tacy, którzy wysyłają do Wydziału Konsularnego prośbę o umożliwienie powrotu niemal natychmiast po przyjeździe. Antoni S., lekarz, lat 34, wyjechał do RFN w grudniu 1973, nad Renem żyje częściej jego rodzina. Po kilku miesiącach napisał: „Nie zdawaliśmy sobie sprawy z kroku, jaki podjęliśmy. Całe życie mieszkaliśmy i pracowaliśmy w Polsce. Po krótkim okresie pobytu w Niemieckiej Republice Federalnej stwierdzam z całą stanowczością, że nasze miejsce było i jest w Polsce. Pragniemy naprawić krzywdę wyrządzoną naszej ojczyźnie, jak najszybciej powrócić do Polski i jak dotychczas dla niej pracować. Obywatelstwa Niemieckiej Republiki Federalnej nie przyjęliśmy”.

Antoni S. wyjechał z żoną i dziećmi. Jego list chciałbym również zadedykować tym, którzy nad Renem chcą sprowadzić sprawę wyjazdów z Polski tylko do problemu ustalenia liczby wyjeżdżających, a nie chcą widzieć stojących za tymi liczbami ludzi.

HUMOR I SATYRA



— Kogo mam zameldować, że napada?

KOMUNIKAT DOKP POZNAŃ

Dyrekcja Okręgowa
Kolei Państwowych w Poznaniu

INFORMUJE

że do dnia 15 marca br. — przyjmuje
na ustalonych wzorach

WNIOŚKI NA PRZEWOZY DZIECI I MŁODZIEŻY — na kolonie letnie.

Główny organizator kolonii w swym
wniosku winien podać wszystkie grupy
wyjeżdżające z poszczególnych miejscowości
do danego punktu kolonijnego.

Wobec zmian okresu wakacyjnego i po
raz pierwszy w tym roku wcześniejszych
zmian na kolonie, uprasza się o zachowanie
podanego terminu.

Z uwagi na ograniczone możliwości rezerwowania przedziałów dla przewoźników
kolonijnych w pociągach stałego kursowania,
przewozy te odbywać się będą pociągami
nadzwyczajnymi kolonijnymi.

1609-K1

P. P. „POLMOZBYT”

zawiadamia uprzejmie P. T. Klientów,
przybywających na Targi Krajowe —
WIOSNA 1975 R.,

ŻE W SVOICH STACJACH

OBSŁUGI SAMOCHODÓW W POZNANIU

przy:

● ul. Gorysława 9 (Antoninek), tel. 734-81,
wewn. 82 — czynna w godz. od 7—20,
w soboty od 7—18;

● ul. Tatrzańska 1/5, tel. 432-11 i 432-14
(centrala), 463-69 (Dział obsługi klienta)
— czynna w godz. od 6—22, w soboty
od 6—18

ŚWIADCZY USŁUGI

w zakresie: montażu i demontażu ogumienia
oraz wyważania statycznego i dynamicznego
kół do samochodów osobowych
na specjalnych urządzeniach.

Jednocześnie przedsiębiorstwo informuje,
że posiada w w/w punktach usługowych
opony do samochodów osobowych
produkcji krajowej jak również z importu.

Zapraszamy

do korzystania z usług naszych stacji —
zapewniamy fachową i sprawną obsługę.

1844-K1

Praca • Nauka

Potrzebny spawacz c. o.
bardzo dobre warunki. Te-
lefon 67-92-47. 7061g

Samotny poszukuje zaraz
gospodyni do prowadzenia
gospodarstwa rolnego.
Dobrze wynagrodzone. Adres
wskazuje „Prasa” —
Grunwaldzka 19 dla 241p.

Przyjmę malarzy. Poznań,
Wyspiańskiego 19, 7066g

Uczniów do szlifierni kry-
ształów przyjmę. Oferty
„Prasa”, Grunwaldzka 19
dla 5755g.

Języki, przedmioty ściśle
pod kierunkiem pedagoga-
gicznym. Osiedle Jagiel-
lońskie 41 m. 6. Zgłosze-
nia: godz. 19—20. 5409g

• Sprzedaż

Sprzedam meble swarzędzkie.
Poznań, ul. Półtowska 10,
godz. popołudniowe. 4774g

Sprzedam tanio modny
wózek dziecięcy. Poznań,
ul. Łąkowa 14 m. 8, po 18.
6402g

Sprzedam nową spawarkę
za dostępną cenę. Krysty-
na Górczak, 64-320 Buk,
ul. Poznańska 17. 247p

Sprzedam kombajn Vistula,
kapitałowy remont 1973
roku, mocarstwo z prasą,
snośniczką WC2. Wła-
dysław Stanek, Cokan,
Święta, p-ta i pow. Star-
gard Szczeciński, kod
73-110. 240p

Sprzedam zgrzewarkę do
folii moc 1200 W. J. Wró-
blewski, ul. Lipowa 23. 239p

Sprzedam pianino czarne
Hoffmann. Tel. 634-71, po
godz. 16. 5450g

Sprzedam zagraniczną su-
knę ślubną. Poznańska
58 m. 7. 2725g

• Samochody

Sprzedam Fiat 125p - 1500
fabr. nowy, kolor do wy-
boru. Tel. 67-13-30, godz.
16—19. 6530g

Syrenę 105, kolor do wy-
boru, sprzedam. Zdecydo-
wane oferty „Prasa” —
Grunwaldzka 19 dla 4623g.

Syrenę 103, stan dobry —
sprzedam. Winogrody, Os.
Wielkiego Października
6 J m. 99. 4696g

Warsztat Samochodowy
Specjalistyczny Fiat 125p
i 132p z Poznania-Juniko-
wa został przeniesiony do
Poznań-Piaskowa, ul. Sy-
renki 2a (250 m w prawo
za rondem Obornickim —
Lutyckiej w kierunku
runku Obornicko, Mieczy-
sław Olszowiec. 5853g



U W A G A — ZAOPATRZENIOWCY!

Centrala Obrotu Maszynami i Surowcami
„B. O. M. i S.”

przy współudziale

Wojewódzkich Przedsiębiorstw
Zaopatrzenia Drobnej Wytwarzalności

ORGANIZUJE GIEŁDĘ MATERIAŁOWĄ

w dniach od 17—19 marca 1975 r. od godz. 9—15
w sali Izby Rzemieślniczej w Poznaniu,
ul. Marchlewskiego 108/112
(wejście od ul. Niezłomnych)

NA GIEŁDZIE OFEROWANE BĘDĄ:

materiały zgłoszone do zagospodarowania z za-
kładów przemysłu kluczowego, terenowego
i spółdzielczego. W szczególności oferowane będą
materiały i wyroby: hutnicze, metalowe, arma-
tura przemysłowa, chemiczne, elektrotechniczne
i elektryczne, budowlane, papiernicze, opako-
wania różne, łożyska, maszyny i urządzenia
(z wyłączeniem obrabiarek do metalu) oraz
użytkowe odpady poprodukcyjne papieru, tek-
tury, drewna i żelastwa użytkowego.

DO ODWIEDZENIA GIEŁDY ORAZ ZAWARCIA
KORZYSTNYCH TRANSAKCJI —
SERDECZNIE ZAPRASZAJĄ

ORGANIZATORZY

1742-K1

Spółdzielnia Pracy Robót Elektrycznych i Budowlanych „STARE MIASTO”

ul. Ratajczaka 20, tel. 595-58, 541-56

Punkt Usługowy: Poznań - Rataje,
Os. Rzeczypospolitej 95, tel. 748-17

OFERTA

Oferujemy do wykonania w ramach:

USŁUG DLA LUDNOŚCI

- układanie parkietów nowych,
- układanie wykładzin podłogowych
z rulonu i płytek PCW,
- malowanie mieszkań farbami klejowymi
— emulsyjnymi i olejnymi,
- tapetowanie mieszkań,
- instalacje elektryczne — nowe —
remonty — uzupełnienia,
- instalacje gromochronów — nowe
i remonty,
- bramy i furtki żelazne, balustrady.

Na wykonane roboty udzielamy gwarancji.
Ceny za wykonane usługi — korzystne.
Za wykonane roboty przyjmujemy wpłaty
w ramach kredytów Banku P.K.O.

GWARANTUJEMY TERMINOWE WYKONANIE!

1650-K1

Pracownicy poszukiwani

Wojewódzkie Przedsiębiorstwo PKS - Oddział I
w Poznaniu, ul. Towarowa nr 17/19 (Dworzec
Autobusowy) — zatrudni zaraz:

- kierowców — z I kategorią prawa jazdy,
- konduktorów — z terenu m. Poznania
i pow. poznańskiego — praca turnusowa,
- palaczy c. o. — praca 3-zmianowa,
- robotników magazynowych — praca
2-zmianowa.

Warunki płacy i pracy do uzgodnienia.

1. Pracownikom PKS przysługują 50 proc.
zniżki na autobusy PKS.
2. Bezpłatne bilety na autobusy PKS dla
pracowników i ich rodzin, oraz inne
świadczenia zgodnie z układem zbiorowym
pracy.

Zgłoszenia należy kierować do Sekcji Spraw
Osobowych, pokój 118 (Dworzec Autobusowy).
1802-K1



W MIESIĄCU MARCU W „KOZIOLKACH”

w podwójnych losowa-
niach specjalne nagrody.
Ponadto premie na czterech
i trzydziestu końcówki
banderol z opłatą 15,— zł.
1923-K1

Kupię dom jednorodzin-
ny w Poznaniu lub w sta-
nie surowym. W rozlicze-
niu może być dwupoko-
jowe mieszkanie, garaż,
ogródek. Szczegółowe ofe-
ry „Prasa”, Grunwaldzka
19 dla 5335g.

Zguby • Różne

Zaginiony pies (suka) czarny
pudel, okolica Czerwonej
Armii 11 m. 9. 6283g

Cyklowanie, malowanie
parkietów. Tel. 739-58.
3859g

Wypożyczam zagraniczne
sukienki ślubne, kolorowe,
wieczorowe, nakrycia do
chrztu. Szewska 20. 5085g

Poszukuję kolegów prze-
bывających wraz ze mną
w Uzdrowisku „Gryf” w
Połczyńcu Zdroju, w ma-
ju 1962 roku. Zgłoszenia
należy kierować po adre-
sem: Ryszard Borek, Lu-
bin, al. Niepodległości 8
m. 15. 421-K2

Trzepanie, czyszczenie che-
miczne dywanów, mebli
tapicerowanych na miej-
scu u Klienta. Zgłoszenia
telefonem 454-69 rano i
wieczorem. 4830g

Orwochrom — barwne fil-
my pozytywowe wywołuje
w terminie do 4 dni.
Wykonuje przeźroczą —
barwne czarno-białe dla
celów naukowych oraz pra-
ce amatorskie czarno-bia-
łe z barwnych przeźroczy.
Zakład Fotograficzny, Jan
Kolecki, Ratajczaka 36 (na
rożniku Czerwonej Armii).
6118g

† Dnia 10 marca 1975 r. zginął śmiercią tra-
giczną moja najdroższa żona, kochana sio-
stra, bratowa i ciocia, przeżywszy lat 77

WERONIKA KNYPIŃSKA

z domu Marlewska

Pogrzeb odbędzie się dnia 14 bm. o godz. 10.50
na cmentarzu górczyńskim.

W smutku pograżona

rodzina

Ul. Dzierżyńskiego 85 m. 11. 7187g

S. + P.

inż. LEON PATYKOWSKI

dnia 10 marca 1975 r. zmarł nasz najdroższy mąż,
ojciec, brat, szwagier i wujek.

Pogrzeb odbędzie się dnia 13 bm. o godz. 16
na cmentarzu w Naramowicach.

Pograżone w smutku

żona, dzieci i rodzina

† Dnia 9 marca 1975 r. zmarł nasz najdroższy
mąż, ojciec, teść i dziadek, przeżywszy
81 lat, sp.

SZCZEPAN SZCZEPANIAK

Pogrzeb odbędzie się dnia 13 bm. o godz. 16.30
na cmentarzu parafialnym na Starolecie.

W głębokim smutku pograżona

rodzina

Ul. Łysogórska 16/18. 7030g

W dniu 9 marca 1975 r. zginął śmiercią tra-
giczną mój jedyny, kochany syn, w 22 roku
życia, sp.

PRZEMYSŁAW KLAPCZYŃSKI

Pogrzeb odbędzie się w piątek, dnia 14 bm.
o godz. 13 na cmentarzu na Miłostowie.

W smutku pograżona

matka 7156g

Dnia 11 marca 1975 r. zmarł w wieku 69 lat,
opatrzony Sakramentami św., nasz ukochany
mąż, ojciec, teść i dziadek

MARIAN BARTKOWIAK

Pogrzeb odbędzie się w dniu 14 bm. o godzi-
nie 13.05 na cmentarzu junikowskim.

W smutku pograżona

rodzina 7161g

Dnia 11 marca 1975 r. zmarła nagle, przeży-
wszy 58 lat, nasza najukochańsza żona, mamusia,
teściowa i babcia

HELENA SZLEGEL

z domu Duchowska

Pogrzeb odbędzie się w dniu 15 bm. o godz. 13
na cmentarzu w Mosinie.

W ciężkim smutku pograżona

rodzina 7188g

Dnia 9 marca 1975 roku zmarł

inż. KAZIMIERZ MAZIARZ

specjalista bhp,
odznaczony Odznaką Honorową „Za zasługi
w rozwoju województwa poznańskiego”.

W Zmarłym tracimy cenionego i sumiennego
pracownika oraz serdecznego kolegę.

Cześć Jego pamięci!

Rodzinie Zmarłego wyraży głębokiego współ-
czucia składają

Dyrekcja — Rada Zakładowa
Rada Zakładowa Przedsiębiorstwa
POP i współpracownicy
Okręgowego Zarządu Lasów Państwowych
w Poznaniu

Pogrzeb odbył się w środę, dnia 12 marca 1975
roku na cmentarzu staroleckim. 254-K3

Dnia 11 marca 1975 roku odszedł od nas na
zawsze

MAKSYMILIAN JANICKI

mistrz elektryk

W Zmarłym straciłmy nieustraszonego akty-
wistę, który przez szereg lat sprawował w Ce-
chu funkcję członka Zarządu, ponadto był
członkiem wielu komisji działających przy
Cechu.

Za ofiarną pracę dla dobra rzemiosła wyróż-
niony był wieloma dyplomami i odznaczeniami
Samorządu Rzemieślniczego.

Dziękuję za bolesną stratę dla naszego rze-
miosła, żegnając Go z wielkim żalem.
Cześć Jego pamięci!

Pogrzeb odbędzie się dnia 13 bm. o godz. 15
na cmentarzu górczyńskim.

Wyraży głębokiego współczucia „Rodzinie
Zmarłego składają
Cech Rzemiosł Metalowych
i Elektrotechnicznych w Poznaniu 7102g

Dnia 11 marca 1975 r. odszedł od nas na zew-
sze, w wieku lat 11, nasz najukochańszy, jedy-
ny, nigdy niezapomniany synek i wnuczek

KRZYSIO KUREK

Pogrzeb odbędzie się dnia 14 bm. o godz. 12.30
na cmentarzu junikowskim.

W nieutulonym bólu i rozpaczach pograżeni
rodzice i babcia

Prosimy o nieskładanie kondolencji. 7095g

Dnia 11 marca 1975 roku zakończył w wieku
92 lat swoje pracowite życie, nasz kochany teść
i dziadek, sp.

JÓZEF KONIECZNY

Pogrzeb odbędzie się dnia 14 bm. o godz. 13.40
na cmentarzu junikowskim.

Synowa i wnuki

Trybunalska 54
dawniej Dąbrowskiego 225. 7122g

Z głębokim żalem zawiadamiamy o niespodzie-
wanej śmierci w dniu 10 marca 1975 r. naszego
długoletniego kierownika, kolegi i serdecznego
przyjaciela

dr. JANA TALIKOWSKIEGO

wojewódzkiego specjalisty d/s stomatologii, kie-
rownika Wojewódzkiej Przychodni Stomatolo-
gicznej, wojewódzkiego inspektora d/s
lecznictwa stomatologicznego.

Rodzinie Zmarłego wyraży głębokiego współ-
czucia składają

współpracownicy

Wojewódzkiej Przychodni Stomatologicznej

Pogrzeb odbędzie się dnia 13 bm. o godz. 14.50
na cmentarzu junikowskim. 7001g

† Dnia 11 marca 1975 r. zmarła śmiercią tra-
giczną, przeżywszy lat 74, nasza najukochań-
sza mamusia, teściowa i babunia, sp.

FLORENTYNA KRAWIECKA

z domu Figiel

Pogrzeb odbędzie się dnia 15 bm. o godz. 10.15
na cmentarzu junikowskim.

W głębokim smutku pograżona

rodzina

Grottgera 4 m. 8a. 7145g

† Dnia 11 marca 1975 r. zmarł nagle, opatrzony
Sakramentami św., nasz ukochany mąż, ta-
tus, dziadek, teść i zięć

MICHAŁ ANTONIEWSKI

emeryt HCP

Pogrzeb odbędzie się dnia 14 bm. o godz. 10.25
na cmentarzu na Junikowie.

W smutku pograżona

żona z rodziną

Rolna 9 a m. 2. 7151g

† Dnia 11 marca 1975 r. zasnął w Panu, prze-
żywszy lat 68, w 44 roku kapłaństwa, sp.

ks. infułat JÓZEF JANY

prepozyt Kapituły Kolegiackiej i proboszcz
parafii farnej w Poznaniu.

Wprowadzenie zwłok do Fary nastąpi w pią-
tek, dnia 14 bm. o godz. 17. Nazajutrz o godz. 11
msza św., a pogrzeb o godz. 14 na cmentarzu
górczyńskim.

O modlitwę za duszę Zmarłego proszą

Kapituła Kolegiacka, księża wikariusze
siostra i rodzina 7058g

Dnia 11 marca 1975 r. zmarła nagle po krótkich
cierpieniach moja ukochana żona, mamu-
sia, teściowa i babcia

FRANCISZKA GIBUS

z domu Juszkowiak

Pogrzeb odbędzie się dnia 14 bm. o godz. 11
na cmentarzu junikowskim.

Pograżona w smutku

rodzina

Ul. Garbary 49 m. 2. 7120g

† Dnia 11 marca 1975 r., w wieku lat 65, zako-
ńczył swój pracowity i pełen poświęcenia ży-
wot, opatrzony Sakramentami św., ukochany
mąż, ojciec, brat, teść i dziadek

STANISŁAW CENTAŁA

Pogrzeb odbędzie się dnia 14 bm. o godz. 11.30
na cmentarzu górczyńskim.

W smutku pograżona

rodzina

Findera 113.
Prosimy o nieskładanie kondolencji. 7152g

† Dnia 11 marca 1975 r. zmarł, opatrzony Sa-
kramentami św., nasz najdroższy brat, ku-
zyn i wujek, przeżywszy lat 72

WALERIAN LISZKOWSKI

emeryt PKP

Pogrzeb odbędzie się dnia 14 bm. o godz. 16
na cmentarzu parafialnym na

TEATR

W POZNANIU

OPERA — g. 19 „Don Carlos”.
MUZYCZNY — g. 19 „Noc w Wene-
cji”.
POLSKI — g. 19 „Opowieści las-
ku wiedeńskiego”.
NOWY — g. 19 „Jak wani się po-
doba”.
LALKI i AKTORA — g. 10 „Oj-
czyzna”.
KABARET „TEY” — g. 17, 20
„Dizus — Ursus — Super Star”.

W WOJEWÓDZTWIE
KALISZ: „Motyle są wolne”.

KINA

CHODZIEŻ Ceramiki: nieczynne;
Notec: „Y-17”.
CZARNKÓW: „Szkoła kowbo-
jów”.
GNIEZNO Lech: „Jeremiah John-
son”; Polonia: „Strach na wró-
ble”.
GOSTYŃ: „Potop” cz. II.
JAROCIN: „Kabar”.
KALISZ Oaza: „Złoto dla zu-
chwałych”; Stylowe: „Tajemniczy
blondyn w czarnym buciku”.
KŁODAWA: „Zbrodnia jest
zbrodnią”.
KOŁO: nieczynne.
KONIN Centrum: nieczynne;
Górniki: „Ziemia obiecana”.
KOŚCIAN: „Potop” cz. II.
KROTOSZYN: „Haiti wyspa prze-
kleta”.
KÓRNIK: „Dowódca łodzi pod-
wodnej”.
KRZYŻ: „Zbrodnia w klubie te-
nisowym”.
LESZNO: „Wielki łup gangu Ol-
senów”.
MIĘDZYCHÓD: „Potop” cz. II.
NOWY TOMYŚL: „Na białym ko-
niu”.
OPORNIKI: „Helga”.
OSTRÓW Roma: „Droga Luizy”;
Słońce: „Królowe Dzikiego Zachodu”.
OSTRZESZÓW: „Echa dawno mi-
nionych dni”.
PIA Iskra: „Och jaki pan szalo-
ny”; Koral: „Człowiek w dzic-
zy”; Sokół: „Komandosi”.
PLESZEW: „Wdowa Coudere”.
RAWICZ: „Niewygodny kocha-
nek”.
ROGOŹNO: „Jakow Bogomo-
łow”.
RYCHTAŁ: „Głos na sprzedaż”.
SŁUPCA: „Myśl i serce” cz. I i
II.
ŚREM Klubowe: „Przedmażeń-
skie podboje”; Słonko: „Szaleń-
stwo miłości”.
ŚRODA: „Potop” cz. I.
SZAMOTUŁY: „Czwarta pani An-
derson”.
TRZCIANKA: „Eolomea”.
TUREK: „Miłość i anarchia”.
WĄGROWIEC: „Potop” cz. I.
WOLSZTYN: „Potop” cz. II.
WRZEŚNIA: „Ojciec chrzestny”.

W POZNANIU

FOTOPLASTIKON — g. 13-18
„Londyn” cz. III
OGROD ZOOLOGICZNY ul.
Zwierzyńca — g. 9-17.30; ul.
Krafcowa — g. 10-17.

RADIO

PROGRAM I: 7.30 Dzień dobry.
Kierowcy: 7.40 Propozycje do Listy
Przebojów: 8.05 U przyjaciół: 8.10
Mel. naszych przyjaciół: 8.35 Byd-
goski koncert rozrywkowy: 9.05
Dla kl. III i IV (jęz. polski): „Czaro-
dziska skatulką”: 9.25 Muzyka
ludowa pięciu kontynentów: 10.08
Tańce kompozytorów polskich:
10.30 „Romeo, Julia i mrok” fragm.
4 pow.: 10.45 „Old Jazz Meeting 75”
— Adam Mielkiewicz: 11.05 Muzyka
polskich melodii: 11.18 Nie tylko dla
kierowców: 11.25 Co słychać w
świecie: 11.30 Olsztyn na muzyce-
nej antenie: 12.05 Olsztyn na mu-
zyce antenie: 12.40 Dom i my: 13
Śpiewa Skłak: 13.15 Rolnicze
kwadransy: 13.30 Rytm lat 60: 14
Człowiek a środowisko — gawęda:
14.05 Spotkanie z folklorem: 14.30
Sport to zdrowie: 14.35 Rytm lat
70: 15.05 Listy z Polski: 15.10 Muz.
Rameau i Czajkowskiego: 15.30
Estrada przyjaźni: 16.10 Z fonoteki
polskich nagrań: 16.30 Aktualności
kult.: 16.35 Studio Jazzowe PR:
17.00 Radiokurier: 17.20 Rymostop:
17.40 W trosce o słowo i treść: „O
współczesnej mowie ludowej”: 18
Muz. i Aktualn.: 18.25 Nie tylko dla
kierowców: 18.30 Przeboje non-
stop: 19.15 Na żołnierskiej estrad-
zie: 19.45 Z księgarskich witryn: 20
„Zmiany w strukturze europej-
skich systemów szkolnych”: 20.20
Z płyty Joe Cocker: 21.05 Konc. ży-
czy: 21.50 Gra Marek Biliński:
22.15 Beat po hiszpańsku: 22.30 Jazz
ery swingu: 23.05 Korespondencja
z zagranicą: 23.10 Dyskoteka przed
północą.

WIADOMOŚCI: 0.01, 1, 2, 3, 4, 5,
6, 8, 9, 10, 12.05, 15, 16, 19, 22, 23.
PROGRAM II: 7.35 Posłuchaj i
przemysł: 7.45 Radioreklama: 8.35
Sprawy codzienne: 8.55 Muz. sp. strze-
chy: 9.05 Kone. muz. operowej:
9.40 Tu Radio — Moskwa: 10 „Czar-
ny bór” fragm. pow. L. Bakunę:
10.20 Muzyka: 10.40 Nie ma margi-
nesu: 11 „Jetta w zamku” fragm.
opow.: 11.20 Józef Haydn — Sche-
rzando D-dur nr 3: 11.35 Radiowa
poradnia rodzinna: 11.40 PKO Twój
Bank — Twój doradca: 11.50 Mel.
śląskie: 12 Wiedza o człowieku —
magazyn: 12.20 Marcin Mielczew-
ski — Canzoni: 12.35 Nim się książ-
ka ukaze — fragm. nowej prozy K.
Kolińskiej-Sochaczewskiej: 12.55
Mini przegląd folklorystyczny —
Jugosławia: 14 Wieści, lepiej ta-
niej: 14.15 Czas i ludzie — aud.
kombatancka: 14.35 Dzw. wydanie
miesięcznika „Jaz”: 15 Program
dla dziewcząt i chłopców: 15.40 No
winy i nowinki muzyczne: 16 Z
mikrofonem przez trzy zmiany:

Pomysły 110 damskich głów

W tym wypadku można za-
pamiętać tylko imię, bo
jest niespotykane: Igna-
cja, i to, że jest przewodniczą-
cą Koła Gospodyń Wiejskich. —
O, chodzi o Ignację Mikołaj-
czak — powie każdy mieszka-
niec Czacz. Ale znają ją także
i w śmigiełskim SOP-ie i w
GS-ie, gdzie udziela się w pra-
cy społecznej.

Trudno powiedzieć, co bar-
dziej pasjonuje panią Ignację:
wspólna praca z mężem i sym-
nem-następą na wspólnym
10-hektarowym gospodarstwie
czy z kobietami dla dobra ca-
łej wsi. W gospodarstwie Mi-
kołajczakowie od 7 lat prowa-
dzą hodowlę owiec. Zaczęli od
12 sztuk. W zeszłym roku wy-
budowali owczarnię. Obecnie
jest w niej 76 owiec, meryno-
sów długowłosek, ale w
tym roku będzie setka. Mikołaj-
czakowie szeroko propagują na
wszystkie kierunki hodowlany,
ale mało pracochłonne i opła-
calne. Dostarcza też innym ma-
teriału reprodukcyjnego.

Natomiast dzięki działalności
czackiego KGW, któremu od
początku istnienia przewodni-
ci Ignacja, w ciągu ostatnich
kilku lat niepomniennie zmieni-
ło się oblicze wsi. Jeżeli Czacz
w ubiegłym roku zyskał miano
najpiękniejszej wsi w powiecie
kościańskim, a potem zajął dru-

gie miejsce w takim konkur-
sie w skali województwa, to
przede wszystkim zasługa gos-
podyń. Nakłoniły mężów, by
poprawiali ploty, same je od-
malowały, ukwieciły wieś set-
kami krzaków różanych; w za-
grodach panuje wzorowy por-
ządek, zadbane są obejścia pu-
bliczne, przystanki, wyczy-
szczone rowy.

To wszystko widać, ale ko-
biety z Czacz robią przecież
znacznie więcej, co dostrzec
można dopiero przy jakiejś oka-
zji, a co na co dzień ułatwia
albo uprzyjemnia im życie.

W każdy pierwszy poniedziałek
miesiąca zbierają się czac-
kie gospodynie na posiedzenie
swojego koła. Przychodzą z róż-
nymi pomysłami, a 110 głów
potrafi wymyślić niemało. Są
już po kursach kroju, szycia,
gotowania; teraz ich aspiracje
skierują się dalej. Chcą mieć po-
rządną, sezonową dziecińnię,
chcą doskonalić zdobyte umie-
jętności. A więc nie wystar-
cza dobrze i smacznie goto-
wać, trzeba umieć dekorować
półmiski, pięknie nakrywać sto-
ły, znać zasady żywienia nie-
mowląt i ludzi w podeszłym
wieku. Trzeba także pamiętać,
że się jest nie tylko gospody-
nią, ale i kobietą, ze wszystki-
mi jej skłonnościami. A więc
potrzebne są pogadanki na te-
mat pielęgnacji urody, kon-
takty z ginekologiem...

Członkinie czackiego KGW
wiodły kłódkę na pomysł, żeby
się... odchudzić. Mimo, iż pro-
wadzą dość ruchliwy tryb ży-
cia, większość, szczególnie star-
sze panie, mają tych niepo-
trzebnych kilogramów za du-
żo. Więcej kobiet z nadwagą
spotyka się na wsi niż w mie-
ście, trzeba więc zadbać o syl-
wetkę, by i pod tym względem
równać do nich.

Ograniczyłyśmy posiłki —
opowiada wesoło Ignacja Mi-
kołajczak, — ale rezultaty
były mizerne. Kiedy więc by-
łyśmy z grupą aktywistek na
wczasach w Warszawie, naszą
uwagę zwróciła jedna z akto-
rek, kobieta dobrze po czter-
dziestce, a mająca smukłą, mł-
dzieńską sylwetkę. Po spe-
ktaklu poprosiłyśmy ją, aby zdr-
dziła tajemnicę diety. „To nie
sama dieta, a przede wszyst-
kim racjonalny ruch” powie-
działa. Radziła nam urządzić
marszowe wycieczki, stosować
prostą gimnastykę ze skłona-
mi, wymachami ramion. Po-
wiedziała, że jak człowiek jest
wysportowany, sprężysty,
to też wydaje się szczuplejszy.
Postanowiłyśmy więc skorzy-
stać z tych rad. Nasza nowa
akcja to „ścieżka zdrowia”.

Odwołany koncert

Państwowe Przedsiębiorstwo
Imprez Estradowych w Pozna-
niu odwołuje z przyczyn od
siebie niezależnych zapowie-
dziany na dziś koncert estrado-
wy pn. „Kontrasty i porówna-
nia”, jaki miał się odbyć w
Powiatowym Domu Kultury w
Lesznie. Przypuszczając nabyw-
ców biletów, PPIE informuje,
iż pieniądze za niewykorzysta-
ne bilety zwraca kasa PDK. (na)

W Koninie

Literackie spotkanie w „Oskardzie”

Prowadzony przez Zbigniewa
Zaborskiego w Górnicyzmu Do-
mu Kultury „Oskard” w Kon-
inie Klub Literacki, organi-
zuje dzisiaj wieczór autorski
Cezarego Abramowicza, autora
tomiku poetyckiego „Urzecze-
nie” oraz cieszącej się wielką
popularnością powieści „Kocha-
nek Białej Gólicy”.

Spotkanie rozpocznie się o
godz. 18. (kos)

ODPOWIADAMY

Róża Z., Leszno. — Bardzo za-
palnione płytki zmyć można ter-
pentyną — tak samo jak linoleum.
Jeżeli nie mają plam, trzeba je
wpięć wytrzeć lekko zwilżoną
szmatką, a po wyschnięciu natrzeć
pastą i wytrzeć do połysku. (341)

Helena Kucner, Pleszew. — Dzię-
kujemy za list. Zawarte w nim
uwagi przekazujemy do wiadomości
ci zainteresowanym władzom. (332)

Stały czytelnik „Głosu”, Olesie-
na. — Prosimy podać nazwisko i
dokładny adres: bez niego nie mo-
żemy interweniować. (345)

Irena N., z pow. kościańskiego.
— Radzimy zwrócić się do Wydziału
Zaocznej Techniki Odzieżo-
wego w Lesznie, ul. Kurpińskiego 2.
(340)

Bartłomiej K., Leszno. — Od-
dział Polskiego Towarzystwa Tu-
rystyczno-Krajoznawczego przy
HCP w Poznaniu mieści się przy
ul. Dzierżyńskiego 219. (911)

Stała czytelniczka z P. — W spra-
wie wypłaty dla Niemowląt na
leży zwrócić się do Wojewódzkie-
go Ośrodka dla Matki i Dziecka
w Poznaniu, ul. Słowackiego 8/10.
(823)

M. N. — Ze zbiórek dziennych
mogą korzystać dzieci w wieku
od 6 tygodni do 3 lat. Podanie na
leży kierować do Zarządu Służby
Zdrowia i Opieki Społecznej. (811)

17.25 Audycja ekonomiczna: 17.35 Spot-
kanie z PWSM; 17.50 Radioreklama;
17.55 Pielęgniarki aktualny: 18.05 Muz.
po pracy: 18.40 Sprzymierzeni od
Teheranu do Poczdamu — Polsko-
radzieckie rozmowy na Kremlu; 19
Z nagrań zesp. A. Dellera; 19.15 Ję-
zyk rosyjski; 19.30 Salvatore Sciar-
rino — Rondo na flet, dwa oboje,
dwa rogi i instrumenty smyczko-
we; 19.40 Reportaż literacki z cy-
klu: „Dojrzałe lata”; 20 Festiwal w
Helsinkach — 1974; 21.55 Horyzonty
muzyki; 22.30 Konfrontacje; 23
Bach — IV Kantata; 23.35 Co sły-
chać w świecie; 23.40 Gabriel Fau-
re — Suita orkiestrowa „Peleas i
Melizanda” op. 80.

WIADOMOŚCI: 4.30, 5.30, 6.30,
7.30, 8.30, 11.30, 13.30, 18.30, 21.30,
23.30.

PROGRAM III: 7.05 Muzyczna ze-
garkina: 8.05 Kiermasz płyt; 8.30
Co kto lubi; 9 „Zielone oczy kota”
— odc. 19 pow.; 9.10 Piosenki
dla solenizantki; 9.30 Nasz rok 75;
9.45 Maurycy Ravel — Walce szla-
chetne i sentymentalne; 10.05 No-
wa płyta Kapitana Beofhearta;
10.35 Laureat Złotej Tarki 75 —
Old Metropolitan Band; 10.50 „Ko-
niokradzi” 27 odc. pow.; 11 Ballady
Georgesa Moustaki; 11.20 Życie ro-
dzinne; 11.50 Urubamba czyli fol-
klor z Andów; 12.25 Za kierowni-
cą; 13 Dzień jak co dzień; 14.30
„Kołobrzeg 45”; 15.10 Emir De-
dato i jego 41 muzyków; 15.30 Pół-
zartem, pół serio; 15.40 Rozszyfro-
wujemy piosenkę; 16.05 Przedsta-
wiamy zespół Kram; 16.15 Przebo-
jów z przebojem; 16.45 Nasz rok 75;

Niedawno w Czaczu odbyła
się pierwsza lekcja pod kierun-
kiem nauczycielki wf z miej-
scowej szkoły. Ćwiczenia takie
mają się odbywać dwa razy w
tygodniu. Na początku pójdzie
trochę trudno, ale na pewno
się rozruszają i wytrwają w po-
stawieniu systematycznych
ćwiczeń. Przewodnicząca zna
„swoje” kobiety”. (zd)

Kobiety z KGW w Czaczu pro-
wadzą zespołowy oddech piskląt.
W ubiegłym roku wyhodowały
ich 2000, w tym — będzie o 500
więcej. To był także pomysł Igna-
cji Mikołajczak (na zdjęciu). Jed-
nodniowe kurcząta przez cztery
tygodnie odchowuje w specja-
lnie przystosowanym pomieszcze-
niu Danuta Szybiak. Później gos-
podynie dzielą tę gromadkę mię-
dzy siebie.

Fot. — H. Kamza



Średzka „Modena” dla kraju i na eksport

Odwiedziliśmy ostatnio Oddział Produkcyjny w Środzie,
Zakład Przemysłu Odzieżowego im. Komuny Paryskiej
„Modena” w Poznaniu. Znamy jest on z produkcji płaszczy
damskich. Wyroby te trafiają nie tylko na rynek krajowy,
lecz także na eksport.

W średzkiej „Modenie” za-
trudnia się przede wszystkim
kobiety, które stanowią 90 pro-
cent całej załogi. Fabryka
płaszczy, od dawna boryka się
z trudnościami lokalowymi.
Hale produkcyjne są zatłoczo-
ne, niemal każdy metr po-
wierzchni jest wykorzystany
Zakład skupiony jest na nie-
wielkiej powierzchni, do niego
zaś z każdej strony przylegają
zabudowania. „Modena” nie
ma więc szans na rozbudowę.
Na razie zakład musi zadowo-
lić się modernizacją. W tym za-
kresie zrobiono już wiele. Roz-
wiązano problem transportu

wewnętrzzakładowego. Zamon-
towano taśmociągi, odpowie-
dnie rozmieszczone magazyny.
Zastosowano również tzw. ze-
ślizgi. Urządzenia te wyelimin-
owały nadmierne wysiłki pra-
cowników, którzy musieli pra-
cić ciężar na drugie piętro na
plecach. Hale produkcyjne na-
brały estetycznego wyglądu m.
in. dzięki pokrywom betonowych
podłóg wykładziną, co ułatwia
utrzymanie higieny.

Jak już wspomnieliśmy, „Mo-
dena” to zakład typowo kobie-
cy, zatem sprawy socjalno-
bytowe nabierają szczególnego
znaczenia. Co czwarty pracow-
nik średzkiej „Modeny” nie
mieszka w Środzie, dojeżdża-
jąc „czym się da” z okolicz-
nych miejscowości. Przydała-
by się zakładowi stołówka z
prawdziwego zdarzenia, lepsze
niż dotąd szatnie, umywalnie.

Obecnie w „Modenie” rozpo-
częła się już wiosna i lato, tzn.,
że na taśmę produkcyjną we-
szły okrycia wiosenne i letnie.
Dziennie z taśm schodzi około
700 okryć i ubiorów damskich
o różnych kolorach. Dla od-
biorników zagranicznych szyte
są modne obecnie spódnice z
atrakcyjnego polskiego mate-
riału tzw. „kordur”. Również
wkrótce zobaczymy nasze pa-
nie w bardzo modnych kostiu-
mach ze znakiem „Modeny”.
Wzory są tu zróżnicowane, do-
stosowane do rozmaitych ci-
stów i wymagań klientów. (zkr)

Długofalowy program dzia-
łania wytyczyły sobie władze
handlowe powiatu ostrzeszow-
skiego. Program obejmujący
lata 1975-1990, jest już w
realizacji.

Zakłada się przede wszyst-
kim rozwój sieci w ośrodkach
miejskich i gminnych. Uwzględ-
nia się jednak także po-
trzebę tworzenia sklepów z
podstawowymi artykułami rów-
nież w mniejszych ośrodkach.
Każda gmina ma natomiast
posiadać centrum handlowe z
Rolniczym Domem Towaro-
wym. Zmieni swoje oblicze
handlowe też sam Ostrzeszów.
Zamierzenia inwestycyjne idą
w kierunku stworzenia tzw.
ciągów sklepów. Mają one
przede wszystkim powstać
przy Rynku i przy Borku.

Realizacja zadań nakreśl-
ona w długofalowym progra-
mie już się rozpoczęła. Nie-
dawno oddano do użytku
między innymi pawilon „wszy-
stko dla domu” o powierzchni
800 m kw. W bieżącym roku
oddane jeszcze zostaną ta-
kie placówki jak sklep za-
równo-owocowy łącznie z pi-
jalnią soków o powierzchni
700 metrów kw., sklep księ-
garsko-papierniczy o po-
wierzchni 800 metrów oraz
rozpoczęta zostanie budowa
Rolniczego Domu Handlowego.
Wiele placówek przecho-
dzi obecnie i będzie nadal
przechodziło gruntowną mo-
dernizację połączoną ze zna-



W Ostrzeszowie myślą o przyszłości



Na zdjęciach: sklep spożywczy WSS mieszczący się przy Rynku
znany jest wszystkim mieszkańcom Ostrzeszowa.

cznym powiększeniem po-
wierzchni.

W kolejnym etapie współ-
zawodnictwa o medale HAN-
DLOWEGO ZNAKU JAKOŚCI
na najwyższe wyróżnienie za-
służyły w powiecie ostrzeszow-
skim trzy placówki: jedna
Gminnej Spółdzielni w Miksta-
cie (pisaliśmy o niej osobno)
oraz dwie oddziały WSS „Spo-
łem”, znajdujące się w sa-
mym Ostrzeszowie.

Każdy mieszkaniec miasta
zna zapewne sklep spoży-
wczy numer 4, mieszczący się
przy Rynku. Jest to bowiem
jedyna placówka w Ostrze-
szowie czynna aż do godziny
21. Tu więc można poczynić
spóźnione zakupy. Ale nie tyl-
ko z tego znany jest ten
sklep. Przede wszystkim z do-
brego zaopatrzenia i uprzej-
mej, sprawnej obsługi. A oto-
ci, którzy pracowali na medal:

kierowniczka Helena Furmań-
ska, zastępczyni Anna Zimor-
ska oraz sprzedawczynie: Ste-
fania Bacik, Małgorzata Dzie-
kan, Danuta Graf, Wiesława
Orzeszyna, Bożena Pinkiewicz,
Alina Wolińska, Krystyna Wo-
lińska i trzy uczennice.

Drugim ostrzeszowskim me-
dalistą jest sklep odzieżowy
WSS „Społem” numer 19,
mieszczący się przy Rynku
nr 1. Przed trzema laty prze-
prowadzona była tutaj mo-
dernizacja, która dała dosko-
nałe rezultaty. Sklep jest nie
tylko ładny, ale przede wszy-
stkim funkcjonalny. Powie-
dzieć to można zarówno o sali
sprzedażowej, jak i o zaple-
czu. Placówką kieruje Mirosła-
wa Zawarto, pracująca tu: już
13 lat. Pozostali personel
stanowią: Janina Jędrzejak,
Maria Klepacz i Ewa Woliń-
ska. (k)

U drugiego ostrzeszowskiego medalisty trochę tłoczno, ale ład-
nie i przyjemnie.

Fot. (2) — K. Przychodźki

